

PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok VIII. Nr 28 | Warszawa, poniedziałek 7 kwietnia 1952 r. | Cena 45 gr

SPORTOWCY NAPRZÓD NA ZLOT Młodych Przodowników Budowniczych Polski Ludowej!



Wyrobek pięknym piąstkowaniem uratował swoją drużynę od niechybnej utraty bramki, na której strzelenie miał wielki „apetyt" Kobylański z Kolejarza Foto E. Franckowiak

Do młodzieży robotniczej
Do młodzieży wiejskiej
Do młodzieży ze szkół i wyższych uczelni
Do żołnierzy, junaków, sportowców harcerzy

Stawajcie na apel!

Wasza organizacja — ZWIĄZEK MŁODZIEŻY POLSKIEJ — zwołuje 22 lipca do stolicy naszej — Warszawy wielki, dwustutysięczny

Zlot Młodych Przodowników

Zlot będzie manifestacją naszej miłości do Ojczyzny, bojowym przeglądem osiągnięć i zwycięstw na froncie pracy i nauki, pokazem naszej sprawności do pracy i obrony, naszej gotowości do wykonywania obowiązków obywateli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Zlot będzie manifestacją przyjaźni między młodzieżą robotniczą i chłopską, budującą wspólnym wysiłkiem nowe życie w naszym kraju, będzie pokazem jedności naszego narodu i jego młodego pokolenia.

Zlot będzie manifestacją przyjaźni i braterstwa z młodzieżą całego świata walczącą o pokój i wolność. Gorące pozdrowienia popłyną ze Zlotu do przodującej młodzieży świata — młodzieży Związku Radzieckiego, młodzieży tego kraju, któremu zawdzięczamy nasze wyzwolenie.

Zlot będzie odpowiedzią amerykańskim prowokatorom i podpalaczom na ich wojenne knowania przeciwko Polsce i krajom demokracji ludowej, przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Niech zobaczą, jaka jest nasza młodzież i jak walczy o pokój.

Zlot będzie świętem młodzieży, która wraz z całym narodem zdobyła Wielką Kartę Wolności — Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, będzie dniem mobilizacji do nowych zwycięstw.

Chłopcy i dziewczęta!

Cztery miesiące, które nas dzielą od dnia Zlotu, niechaj się zmienią w gorące dni szlachetnego współzawodnictwa o prawo i zaszczyt uczestniczenia w Zlocie Młodych Przodowników.

Niechaj pójdą w zawody młodzi górnicy, hutnicy, spawacze, tokarze, tkaczki, prządki, murarze, traktorzyści, młodzi w gromadach, w PGR-ach, w POM-ach, w spółdzielniach produkcyjnych.

Niech stają do wyścigu coraz to nowe brygady, coraz to nowe zespoły, niech walczą o pierwszeństwo fabryki, kopalnie, budowy, szkoły, świetlice, żołnierze, sportowcy, junacy, harcerze.

Niech zapał twórczy, inicjatywa, nowe śmiałe pomysły wypełnią życie, pracę, naukę młodzieży, niech ten zapał porwie wszystkich, co wloką się w tyle jak żółwie i ślimaki.

Kto kocha swój kraj, swoją Ojczyznę, ten służy jej ze wszystkich swoich sił i zdolności

MŁODZI!

Nasz Zlot będzie świętem nie tylko młodzieży. Cała Polska radować się będzie z nami.

W ósmą rocznicę wyzwolenia cały nasz kraj pośle do swojej braterskiej stolicy wielotysięczne zastępy najdzielniejszych chłopców i dziewcząt — chlubę i nadzieję naszego narodu.

W górę sztandar
współzawodnictwa zlotowego
Niech żyje
Polska Rzeczpospolita Ludowa!
Niech żyje
nasz wielki Przyjaciel i Nauczyciel
Prezydent Bolesław Bierut!

Z ODEZWY ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY POLSKIEJ

200 tysięcy dziewcząt i chłopców przyjedzie na trzydniowy zlot do Warszawy

3 KWIETNIA br. odbyła się w Warszawie krajowa narada aktywu Związku Młodzieży Polskiej w sprawie Zlotu Młodych Przodowników-Budowniczych Polski Ludowej. Podstawowym punktem porządku obrad był referat przewodniczącego Zarządu Głównego ZMP, tow. Matwina, który przedstawił cele i zadania Zlotu oraz główne zadania stojące w związku z tym przed organizacjami ZMP. Zlot Młodych Przodowników-Budowniczych Polski Ludowej odbędzie się w Warszawie w dniach 20—22 lipca br. Zlot zgromadzi z całego kraju około 200 tysięcy młodzieży z miast i wsi, fabryk i gromad, spółdzielni produkcyjnych i wyższych uczelni. Na Zlot przybędą również szerokie rzesze przodujących sportowców z całej Polski.

Zlot będzie imprezą całej młodzieży polskiej. Przybędą nań również najlepsi spośród młodzieży niezorganizowanej.

Zlot będzie — jak powiedział w referacie tow. Matwin — przeglądem wspaniałych osiągnięć młodzieży polskiej, która tak jak masy pracujące Polski, ma dzięki władzy ludowej ogromne możliwości rozwoju. Zlot wytyczy milionom dziewcząt i chłopców w naszym kraju drogę dalszej pracy i nauki.

Po naradzie centralnej odbyły się wstępne narady robocze poszczególnych aktywów ZMP — wiejskiego, szkolnego, fabrycznego itp. M. in. odbyła się również narada aktywu sportowego. Wzięli w niej udział przedstawiciele ZG ZMP, GKKF z przewodniczącym tow. Farugą, terenowych komitetów kf, sportu związkowego i pionów.

Oto wstępne, ogólne, wytyczne jakimi powinien się kierować terenowy aktyw sportowy w okresie przygotowawczym do Zlotu.

Podstawowym zadaniem tego okresu jest zaktywizowanie, zapoznanie z ideą zlotową i pobudzenie do jeszcze bardziej wzmożonej pracy, ruchu sportowego w całym kraju. W czasie jaki pozostał do Zlotu, głównymi wytycznymi działania winno być zwiększenie pracy polityczno - wychowawczej i rozwinięcie wśród młodzieży masowego ruchu współzawodnictwa zlotowego.

Zmobilizowanie całej młodzieży sportowej do współzawodnictwa zlotowego oraz zobowiązań zlotowych, przepojenie wszystkich imprez sportowych, zawodów a nawet treningów ideą Zlotu winno pomóc w wykonaniu i przekroczeniu planowych zadań jakie stoją przed całym ruchem sportowym.

Program przygotowań sportowców do Zlotu nie powinien wybiegać poza węzłowe zadania, ujęte w jednolitym kalendarzu imprez.

Pierwszą taka wielką imprezą, która odbędzie się pod hasłem zbliżającego się Zlotu będzie międzynarodowy kolarski Wyścig Pokoju Warszawa — Berlin — Praga. Impreza ta, jak również masowe wyścigi kolarskie, jakie odbędą się w tym samym okresie w powiatach i województwach, będzie równocześnie wielką propagandą idei zlotowej wśród całego społeczeństwa.

Nie znaczy to wcale, **że** pracy w terenie nie należy rozpoczynać wcześniej, przed wyścigiem. Przeciwnie. Prace przedzlotowe należy rozpocząć niezwłocznie i możliwie szybko przenieść je do najniższych ogniw sportowych — kół i LZS-ów.

W całym kraju należy organizować wiele imprez, zawodów, towarzyskich spotkań we wszystkich dyscyplinach sportu. Zawodom tym dać trzeba specjalną oprawę, nadać im specjalny, zlotowy charakter. Kolarski Wyścig Pokoju musi zastać teren już w dużym stopniu przygotowany do Zlotu, zaznajomiony z jego znaczeniem. Wyścig będzie do pewnego stopnia próbą podsumowania tego, co zostanie zrobione w ciągu kwietnia.

W miesiącu tym cały ruch sportowy naszego kraju musi ogarnąć idea przedzlotowego współzawodnictwa, zlotowych zobowiązań. Na platformie tych zobowiązań i tego współzawodnictwa powinien podnieść się pozion sportu w terenie, musi wzrosnąć ilość i aktywność kół i LZS, poprawić się styl ich pracy.

W okresie tym, jak również i w następnych miesiącach przedzlotowych należy jeszcze bardziej spopularyzować w terenie SPO, organizować masowe próby na zdobywanie norm, których ilość będzie na Zlocie najlepszą legitymacją i sprawdzianem masowej pracy sportowej. Trzeba wreszcie w tym okresie zająć się jeszcze gorliwiej — sprawą budowy boisk, torów przeszkód, bieżni i innych urządzeń sportowych.

Również już w kwietniu należy zorganizować wstępne próby ćwiczeń gimnastyki zbioro-

Dokończenie na str. 2



Krystyna Cholewska (CWKS) odniosła zwycięstwo w biegu na 10 km. rozegranym w ramach „Memoriału Br. Czecha". CAF

Start do Pucharu ZMP przyniósł mało bramek

CWKS wygrał z Górnikiem a Kolejarz zremisował z Unią

RADLIN, 6.4. (tel. wł.) Górnik — CWKS 0:1 (0:1). Bramkę zdobył Soporek, widzów ok. 3.000, sędziował Przybysz.

Górnik: Budny, (Guderland), Warzecha, Grzegoszczyk, Kurzeja, Zdrzałek, Deutschmanek, Moj, Bożek, Franke, Szleger, Wiśniowski, trener Klinczyński.

CWKS: Kłaczek, Murzyn, Zieliński, Polak, Hodyra, Łyszczarz, Pulikowski, Janeczek, Kokot, Górski, Soporek, trener Górski.

W 7 min. po zderzeniu się z Górskim, opuścił bramkę Budny. Zastępca jego Guderland w trzy minuty później przepuścił łatwy strzał Soporka, który jak się okazało, zadecydował o wyniku spotkania. Oba zespoły zagrały miernie. O ile jeszcze gra defensywna była na możliwym poziomie, to poczynania obu ataków dalekie były od tego co nazywamy grą w piłkę. Indywidualne wypady, nie przemyślane podania, brak celności — to były główne przyczyny z powodu których linie ofensywne nie mogły rozwinąć normalnej gry.

WARSZAWA 6.4. Unia Chorzów — Kolejarz Warszawa 0:0 (0:0). Sędziował Hausner. Widzów ok. 5 tys.

Unia: Wyrobek, Bujak, Hajduk, Giebur Jacek, Siekierka, Przecherka, Pohl, Pieda, Piotrowski, Kubicki.

Kolejarz W-wa: Klanowski, Wołosz, Szczawiński, Jaźnicki, Stykowski, Łabęda, Kobylański, Popiołek, Łacz (Żelenay), Misiak, Wesołowski.

Pierwszy mecz rozegrany w Warszawie o puchar ZMP zgromadził na ładnie udekorowanym stadionie Ogniwa stosunkową liczną gromadę miłośników piłki. We wstępnych przemówieniach podkreślono znaczenie rozgrywek w ramach przygotowań przedzlotowych. Pod względem sportowym publiczność zawiodła się. Napady obu drużyn grały tak anemicznie, że rzadko tylko padały celne strzały na bramki. Jeszcze atakowi Kolejarza udało się kilka razy poważniej zaniepokoić Wyrobka, natomiast Ślązacy raczej unikali strzałów, tracąc piłkę w bezproduktywnych kombinacjach podbramkowych.

W przekroju całego meczu więcej z gry miał Kolejarz, którego formacje obronne stosunkowo łatwo likwidowały wypady Unii. Jednak atak warszawski był wyraźnie wolniejszy od obrońców i pomocników chorzowskich, tracił często piłkę, przegrywając pojedynki biegowe.

O tym, że napad jest piętą achillesową drużyny warszawskiej wiedzieli wszyscy zainteresowani od ub. roku. A co zrobiono?

Jedynym nowym zawodnikiem w tej linii jest Misiak, który zresztą w meczu z Unią był najlepszym z piątki ofensywnej Kolejarza. A inni? Grają tak jak w zeszłym roku, to znaczy najczęściej bez głowy, na hurra, mało wydajnie. Jak więc wyglądał ich trening?

Na tle rutynowanego zespołu Kolejarza, młodzi zawodnicy Unii wypadli zupełnie dobrze. Formacje obronne Ślązaków z Wyrobkiem w bramce na czele zasłużyły na pochwały.

Sędziował uważnie Hausner, wydaje się jednak, że zbyt pochopnie podyktował rzut karny za nierozmyślny faul Wyrobka na Wesołowskim. Zresztą piłkarz Kolejarza, który egzekwował jedenastkę, „naprawił" błąd sędziego, fatalnie pudłując.

Z techniką wciąż słabo

Unia - CWKS 2:1

KATOWICE 6.4. (tel. wł.). Unia — CWKS 2:1 (2:1). Bramki padły w kolejności: w 36 min. Jankowski (CWKS), w 40 i 41 Cieślik (Unia). Sędziował Szleiger ze Szczecina, widzów około 8.000.

Unia: Skromny, Bartyla, (Banisz), Cebula, Bomba, Suszczyk, Wieczorek, Jerominek, Cieślik, Alszer, Krasówka, (Wiśniewski), Sobek.

CWKS: Stefaniszyn, Durniok, Orłowski, (Korynt), Sobkowiak, Kalus, Bienek, (Wieczorek), Sąsiadek, Jankowski, Breiter, (Pilarski), Olejnik, Glajcar.

Dotychczasowe mecze ośrodków odbywały się w trudnych warunkach terenowych, co odbijało się na poziomie gry, łagodząc jednocześnie opinię o poszczególnych zawodnikach. Rewanżowy mecz Unii — CWKS toczył się już na możliwym terenie. Boisko było suche, choć stan nawierzchni trudno jeszcze nazwać idealnym.

Gra była szybka, ciekawa, tempo do ostatniej minuty duże, piłkarze wytrzymali je dobrze. W sumie obie drużyny zasłużyły na słowa pochwały, a zawodnicy zyskali pozytywne oceny za kondycję i taktykę. Z techniką było gorzej. Niektórzy panowali nad piłką dość dobrze, większości jednak nierówny teren sprawiał wiele trudności.

Wynik spotkania w zasadzie jest słuszny. Unia, zwłaszcza w linii ataku, była nieco lepsza. Ta sama formacja u wojskowych grzeszyła pewnym roztargnieniem, co powodowało nagle hamowanie akcji lub czasami — co znów przypisujemy nerwowości — gubiono się w kombinacjach grając wszerz.

W dobrze grających zespołach trudno było dopatrzeć się wybijających się ponad poziom zawodników. Odcinał się trochę słabszą grą Sobkowiak, który po wyleczeniu kontuzji nie doszedł jeszcze do siebie, oraz Sąsiadek. Ten ostatni dopiero po przerwie zagrał na dobrym poziomie. Zastępca kontuzjowanego boleśnie, ale nie groźnie, Breitera — Pilarski wypadł lepiej niż oczekiwano. Do dobrego poziomu doprowadził swą formę Skromny.

Rozgrywki o Puchar Polski w 1952 r.

Na ostatnim zebraniu roboczym działaczy piłkarskich w Warszawie, podano do wiadomości, że w 1952 roku przeprowadzone będą rozgrywki o piłkarski puchar Polski.

Rozgrywki te, których regulamin zostanie w najbliższym czasie ogłoszony, rozpoczną się najprawdopodobniej od szczebla gminy już w najbliższym czasie. Koniec rozgrywek pucharowych przewidziany jest na jesień rb.

Tylko pływacy mistrzowskiej i I klasy mogą startować w Stargardzie

Sekcja Sportu Pływackiego GKKF, która zdecydowała, że Ogólnopolskie Zawody w hali krytej odbędą się w Stargardzie w dniach 25, 26 i 27 kwietnia 1952 r. ustaliła równocześnie, że zawody te potraktowane będą jako kontrolno-kwalifikacyjne dla kandydatów na obóz pływacki w AWF w Warszawie.

Do startu dopuszczeni będą tylko zawodnicy sklasyfikowani przez GKKF w klasie I i mistrzowskiej oraz wyjątkowo ci spośród niesklasyfikowanych, którzy uzyskali na oficjalnych zawodach wyniki kwalifikujące ich do startu.

Dar Przyjaźni

Wspaniały Pałac Kultury i Nauki w Warszawie zbuduje ZSRR

5 KWIETNIA 1952 r. w Warszawie w obecności Prezydenta RP podpisana została umowa między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej i Rządem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich o budowie wysokościowego gmachu — Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.

Zgodnie z podpisaną umową Rząd ZSRR zbuduje w Warszawie siłami i środkami Związku Radzieckiego 28 — 30-piętrowy gmach Pałacu Kultury i Nauki.

Premier Rządu RP J. Cyrankiewicz po podpisaniu umowy oświadczył m. in.:

„Dar ten to piękny symbol braterskiej pomocy, jakiej stale we wszystkich dziedzinach naszego życia doznaje Polska Ludowa ze strony Związku Radzieckiego — dar ten, to piękne zacieśnienie stosunków nowego typu między Polską a Związkiem Radzieckim, o których mówił wielki przyjaciel narodu polskiego Towarzysz Stalin przy podpisaniu paktu przyjaźni i wzajemnej pomocy w roku 1945. To piękna manifestacja epoki wieczystej przyjaźni, w którą weszły nasze narody — przyjaźni, opartej na fakcie wyzwolenia Polski przez Związek Radziecki, na wspólnym interesie obrony pokoju i budownictwa pokojowego, na wspólności ideałów społecznych, budowania ustroju sprawiedliwości społecznej, budowania socjalizmu".

Ważny 395 Sidło 68.42 Ciach 42.29 uzyskali minima olimpijskie

DWUDNIOWE zawody kontrolne lekkoatletów zgromadzonych w ośrodku treningowym w AWF przyniosły szereg dobrych rezultatów. **Na czoło wysuwają się wyniki młodych oszczepników Sidły i Ciachówny. Oboje pobili w niedzielę swe rekordy życiowe, osiągając jednocześnie minimum olimpijskie.** Należy dodać, że rozbieg był ograniczony do 18 m.

W sobotę odbyły się również skoki o tyczce i pchnięcie kulą w hali. Niewiele brakowało, by w tyczce został ustanowiony nowy rekord halowy, ale **Ważny wysokość 395 (rekord — 391) przeszedł niestety dopiero poza konkursem.** W konkursie zwyciężył zdecydowanie Adamczyk. W kuli samotnie startujący Łomowski miał dużo słabszy wynik niż na treningach.

Wyniki:

tyczka: 1) Adamczyk — 385; 2) Ważny (poza konkursem 385) i Janiszewski — 375, **kula:** 1) Łomowski — 14.87, **oszczep mężczyzn:** 1) Sidło — 68.42; 2) Radziwonowicz — 61.30; 3) Garncarczyk — 55.90; 4) Suminski — 53.10; 5) Borysiewicz — 50,00 **oszczep kobiet:** 1) Ciachówna — 42.29; 2) Kozłowska — 35.52; 3) Piecówna — 34,89; 4) Gadomska — 34,00.

*

KATOWICE. Na zakończenie obozu przygotowawczego kadry narodowej lekkoatletów w Katowicach odbyła się próba pobicia kobiecego rekordu Polski w skoku w dal w hali. Stary rekord, wynoszący 5.19 m zaatakowany został przez trzy zawodniczki: Gburkównę, Ilwicką i Wasserab. Próba udała się. Gburkówna uzyskała w drugiej kolejce wynik 5.39 m. Ilwicka była druga z wynikiem 5.24m, Wasserab uzyskała — 5,14 m.



Łacz chciał się przerwać, ale natrafił na zdecydowany bloking obrońców Unii. Fotoreporter spóźnił się o ułamek sekundy. Piłka wyszła już w pole, a napastnik Kolejarza za chwilę zwolniony zostanie z „kotła", w który się dostał. Foto E. Franckowiak

20 spotkań II ligi piłki nożnej

Grupa I

KOLEJARZ GD. — STAL POZN. 0:2

GDAŃSK 6.4. (tel. wł.). Kolejarz Gdańsk — Stal Poznań 0:2 (0:0). Odmłodzona drużyna gdańskiego Kolejarza stawiła dzielny opór rutynowanym piłkarzom poznańskiej Stali. Dopiero w drugiej połowie [illegible] przewagę i zdobyć dwie bramki ze strzału Gendery i Opliza.

KOLEJARZ LESZNO — STAL GDAŃSK 4:2

LESZNO 6.4. (tel. wł.). Kolejarz Leszno — Stal Gdańsk 4:2 (1:1). Kolejarz mając przez cały czas lekką przewagę wygrał zasłużenie. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Jankowski, Reimann, Hermann i [illegible] po 1, dla Stali [illegible] przy czym ten ostatni z rzutu karnego.

KOLEJARZ BYDGOSZCZ — GWARDIA SŁUPSK 2:2

BYDGOSZCZ 6.4. (tel. wł.). Kolejarz Bydgoszcz — Gwardia Słupsk 2:2 (1:1). Bramki dla gospodarzy strzelili: Wiśnicki i Nowak, dla Gwardii: [illegible]. Sędzia [illegible] z Łodzi. Widzów 3.000.

KOLEJARZ TORUŃ — OWKS TORUŃ 2:1

TORUŃ 6.4. (tel. wł.). Kolejarz Toruń — OWKS Toruń 2:1 (0:0). Bramki dla Kolejarza — Norkowski — 2, dla OWKS Wojciechowski. Sędzia Wiktorek z Warszawy. Widzów 3.500.

GWARDIA SZCZ. — GWARDIA BYDG. 2:1

SZCZECIN 6.4 (tel. wł.) Gwardia Szczecin — Gwardia Bydgoszcz 2:1 (1:0). Strzelcami bramek dla zwycięzców byli: Klimek i Przybylski, dla pokonanych Stefański z rzutu wolnego. Sędzia Malecki z Wrocławia.

Spotkanie stało na wybitnie słabym poziomie, a gra była chaotyczna. [illegible]

Tabelka

1. Stal Poz.	1	2	2:0
2. Gwardia Bydg.	1	[illegible]	[illegible]
3. Kolejarz Tor.	1	2	2:1
4. Kolejarz Lesz.	1	2	4:2
5. Gwardia Sł.	1	1	2:2
6. Kolejarz Bydg.	1	1	2:2
7. Stal Gdańsk	1	0	2:4
8. OWKS Tor.	1	0	1:2
9. Gwardia Szcz.	1	[illegible]	[illegible]
10. Kolejarz Gd.	1	0	0:2

Grupa II

GWARDIA WARSZAWA — WŁÓKNIARZ WIDZEW 5:0

WARSZAWA 6.4 Gwardia Warszawa — Włókniarz Widzew 5:0 (2:0). [illegible] przewadze drużyny warszawskiej.

WŁÓKNIARZ RADOM — GWARDIA BIAŁYSTOK 0:0

RADOM 6.4. (tel. wł.). Włókniarz Radom — Gwardia Białystok 0:0. Sędzia Głowacz z Rzeszowa. Widzów 3.000. Gospodarze mieli w ciągu meczu stałą przewagę, której nie potrafił wykorzystać niedysponowany strzałowo napad.

LOTNIK WARSZAWA — WŁÓKNIARZ CHODAKÓW 2:1

SOCHACZEW 6.4. (tel. wł.). Lotnik Warszawa — Włókniarz Chodaków 2:1 (1:1). Bramki dla Lotnika zdobyli Żmudzki i Świergot, dla Włókniarza — Błaszczyk. Zawody stały na przeciętnym poziomie. Sędziował Rączyński (Poznań). Widzów 1.000.

TOMASZÓW 6.4 (tel. wł.) Spójnia Tomaszów — Kolejarz Olsztyn 2:0 (0:0).

STARACHOWICE 6.4 (tel. wł.) Stal Starachowice — Spójnia Warszawa 2:1 (2:1).

Tabelka

1. Gwardia W-wa	1	2	5:0
2. Spójnia Tom.	1	2	2:0
3. WKS Lotnik W-wa	1	2	2:1
4. Stal Star.	1	2	2:1
5. Gwardia Biał.	1	1	0:0
6. Włókn. Rad.	1	1	0:0
7. Włókn. Chod.	1	0	1:2
8. Spójnia W-wa	1	0	1:2
9. Kolejarz Ol.	1	0	0:2
10. Włókniarz Widz.	1	0	0:5

Grupa III

STAL WROCŁAW — GÓRNIK WAŁBRZYCH 1:1

WROCŁAW 6.3 (tel. wł.). Stal Wrocław — Górnik Wałbrzych 1:1 (1:0). Bramkę dla Stali zdobył w 1 min. Dudek, wyrównał w 62 min. Pinczer. Przy stanie 1:1 Stoły z Górnika nie wykorzystał rzutu karnego. W pierwszej połowie przeważała Stal, po przerwie nieco lepszym był Górnik.

U Wrocławian wyróżnili się Dudek, Majewski i Dziedzic, w Górniku Wojniak, Kozubek i Pinczer. Sędzia Bukowski z Kielc wydał kilka mylnych orzeczeń.

BUDOWLANI OP. — STAL Z. GÓRA 7:0

KATOWICE 6.4 (tel. wł.). Budowlani Opole — Stal Zielona Góra 7:0 (4:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Cieśla — 4, Mielniczek, Klik i Czech po 1. Sędziował Biernacki z Krakowa.

STAL LIPINY — GÓRNIK KNURÓW 2:0

KATOWICE 6.4 (tel. wł.) Stal Lipiny — Górnik Knurów 2:0 (1:0). [illegible] Sędziował Wielgórski, widzów ok. 6.000.

GÓRNIK ZABRZE — STAL SOSNOWIEC 0:1

KATOWICE 6.4 (tel. wł.) Górnik Zabrze — Stal Sosnowiec 0:1 (0:1). W 7 min. bramkę zdobył Macuga. Sędziował [illegible]. Widzów 3.000.

GÓRNIK RADZIONKÓW — GÓRNIK BYTOM 2:1

KATOWICE 6.4 (tel. wł.) Górnik Radzionków — Górnik Bytom 2:1 (1:0). [illegible] zdobył obrońca Cholewa z odległości 25 m. Sędziował Napierski, widzów ok. 4.000.

Tabelka

1. Budowlani Op.	1	2	7:0
2. Stal Lip.	1	2	2:0
3. Stal Sosn.	1	2	1:0
4. Górnik Radz.	1	2	2:1
5. Górnik Wałb.	1	1	1:1
6. Stal Wr.	1	1	1:1
7. Górnik Byt.	1	0	1:2
8. Górnik Zab.	1	0	0:1
9. Górnik Knur.	1	0	0:2
10. Stal Ziel. Góra	1	0	0:7

Grupa IV

STAL N. HUTA — OWKS LUBLIN 3:1

KRAKÓW 6.4 (tel. wł.) Stal Nowa Huta — OWKS Lublin 3:1 (0:0). [illegible]

OGNIWO TARNÓW — GWARDIA KIELCE 2:0

KRAKÓW 6.4 (tel. wł.) Ogniwo Tarnów — Gwardia Kielce 2:0 (0:0). [illegible] Sędzia [illegible]. Widzów ok. 4.000.

[illegible] stadzenie mając zdecydowaną przewagę w drugiej części meczu. Najlepszymi zawodnikami byli strzelec obu bramek Roik oraz grający na pozycji stopera Barwiński.

OGNIWO CZ. — WŁÓKNIARZ KR. 1:1

CZĘSTOCHOWA 6.4 (tel. wł.). Ogniwo Częstochowa — Włókniarz Kraków 1:1 (0:0). Bramki dla Ogniwa zdobył Purgal, dla Włókniarza — Bożek. Sędziował Paszkowski z Warszawy, widzów 4.000.

Ogniwo zagrało nadspodziewanie dobrze i było dla Włókniarza równorzędnym przeciwnikiem i prowadziło jeszcze na 6 minut przed końcem meczu 1:0. Końcowy zryw przyniósł krakowianom wyrównanie ze strzału Bożka.

BUDOWLANI PRZEMYŚL — WŁÓKNIARZ CHEŁMEK 2:2

RZESZÓW 6.4 (tel. wł.). Budowlani Przemyśl — Włókniarz Chełmek 2:2 (1:1). Bramki dla Budowlanych strzelił :Wizerkeniuk i Gawlikowski.

GWARDIA LUBLIN — WŁÓKNIARZ KROSNO 2:1

LUBLIN 6.4 (tel. wł.) W meczu piłkarskim o mistrzostwo II Ligi **Gwardia Lublin pokonała Włókniarza z Krosna 2:1 (1:1).** Bramki dla zwycięzców zdobyli: Antoniak i Załubka. Dla pokonanych Sochor. Sędziowali Kulczyk (Sosnowiec). Mecz odbył się w ciężkich warunkach terenowych. Olbrzymie kałuże wody, błoto sięgające wyżej kostek znacznie utrudniały zawody. Piłkarze lubelskiej Gwardii byli lepiej przygotowani do spotkania. Na wyróżnienie zasługuje bramkarz gości. Widzów ok. 1.000.

Tabelka

1. Ogniwo Tar.	1	2	2:0
2. Stal Nowa Huta	1	2	3:1
3. Gwardia Lub.	1	2	2:1
4. Włókniarz Krak.	1	1	1:1
5. Ogniwo Cz.	1	1	1:1
6. Budowlani Przem.	1	1	2:2
7. Włókniarz Cheł.	1	1	2:2
8. Włókniarz Kros.	1	0	1:2
9. OWKS Lub.	1	0	1:3
10. Gwardia Kiel.	1	0	0:2

Na piłkarskim froncie nic nowego
Bez strzałów nie ma bramek

Budowlani Gd. - OWKS 0:0

GDAŃSK 6.4. (tel. wł.). Budowlani Gdańsk — OWKS Kraków 0:0. Widzów 18.000. Sędzia Murek (Śląsk).

Budowlani: Gruner, Kusz, Kamzela, Lenc, Kokot I, Nierychło, Gronowski, Kokot II, Baszkiewicz, Ciubala, Grad.

OWKS: Hajduk (Dziurowicz), Działach, Musiał, Masłoń, Strzykalski, Feiuś, Kroczek, Więcek, Hejosz, Kucharski (Saiwiczek), Dwernicki (Piechaczek).

Pomimo braku bramek zawody były dość interesujące. Złożyła się na to szybka w I połowie gra obu zespołów. Lecz już po przerwie tempo było słabsze Gospodarze po 60 min. gry zaczęli grać słabiej, co pozwoliło wojskowym szybciej zdobywać teren. Pod sam koniec spotkania gdańszczanie złapali drugi oddech, a krakowianie zepchnięci zostali do defensywy.

Pod względem technicznym goście byli lepsi. Gorzej było z piątką napastników, która umiała zdobyć teren, lecz nie potrafiła oddać zaskakujących strzałów na bramkę przeciwnika.

Podobnie jak u krakowian, tak i u Budowlanych napastnicy nie wykorzystali szeregu sytuacji. Brak kontuzjowanego Goździka dał się wyraźnie odczuć. Przebojowy Baszkiewicz nie umiał powiązać gry partnerów. (aa)

Kolejarz Pozn.-Budowl. Ch. 2:1

POZNAŃ 6.4. (tel. wł.) Kolejarz (Poznań) — Budowlani (Chorzów) 2:1 (1:0). Obie bramki dla Kolejarza zdobył Anioła w 14 i w 49 min. Honorową bramkę dla Budowlanych uzyskał na sześć minut przed końcem Król. Sędziował Szperling (Łódź).

Budowlani: Janik, Kulik, Janduda, Karmański, Lizurek, Gajdzik, Glanc, Pistula (Król), Powała, Spodzieja, Pilarek.

Kolejarz: Rosiński, Lepka, Słoma, Deska, Chudziak, Czapczyk, Polka, Brzeżańczyk, Anioła, Kołtuniak, Smólski.

Pierwsze spotkanie o puchar ZMP wywołało w Poznaniu duże zainteresowanie, gromadząc ponad 10 tys. widzów. Mecz stał na przeciętnym poziomie, chociaż przeprowadzony został w dość szybkim tempie, co świadczy o dobrym przygotowaniu kondycyjnym obu drużyn. Zwycięstwo poznańskiego Kolejarza było zasłużone, a gdyby nie zbyt indywidualna gra Anioły oraz forsowanie gry środkową trójką, wynik niewątpliwie mógł być dla drużyny poznańskiej korzystniejszy.

Najlepszą linią zespołu poznańskiego była pomoc, w której wyróżnił się Czapczyk.

Budowlani przegrali mecz wskutek słabości własnego ataku. Do przerwy linia ta prawie nie istniała. W formacjach obronnych brylował Janduda. Gajdzik i Lizurek rozegrali się dopiero po przerwie. Janik w bramce nie miał swego dnia. Pierwszą bramkę puścił fatalnie, a przy drugiej źle się ustawił.

Ogniwo Kr. - Włókniarz Ł. 3:2

ŁÓDŹ 6.4. (tel. wł. Włókniarz Łódź — Ogniwo Kraków 2:3 (1:1). Bramki dla krakowian zdobyli: Strojny, Bobula i Cywicki — po 1, dla Włókniarza: Zygmuncik i Szymborski. Sędziował Frączkowski z Wrocławia. Widzów około 10.000.

Ogniwo: Hymczak, Pawlikowski, Mazur, Słaboszewski, Korzeniak, Nowak, Majcher, Kadłuczka, Cywicki, Strojny, Radoń, Gołąb (Bobula).

Włókniarz: Styczyński, Włodarczyk, Urban, (Miller), Baran, Stusio, Wapiennik, Hogendorf, Paceś, Szymborski, Kowalec, Zygmuncik (Wieteski).

Mecz rozgrywany na ciężkim, błotnistym terenie stawiał zawodnikom wysokie wymagania kondycyjne. Z zadowoleniem należy stwierdzić, iż zdecydowana ich większość doskonale wytrzymała tę próbę, co jest niewątpliwie rezultatem starannych przygotowań zimowych.

Mecz był dość emocjonujący i do ostatniego gwizdka utrzymywany w dużym tempie. Wykazał on przewagę techniczną krakowian, czemu łodzianie przeciwstawiali większą bojowość i szybkość. W Ogniwie na pierwszy plan wybili się Hymczak oraz Mazur, a we Włókniarzu Stusio, Baran i pracowity Szymborski.

Prowadzenie dla Ogniwa uzyskał w 15 min. Strojny, a w 18 min. Zygmuncik strzelił wyrównującą bramkę. Po pauzie Bobula w 16 min. łatwym do obrony strzałem zapewnił swym barwom ponowne prowadzenie, ale w osiem minut później Hymczak musiał skapitulować przed zdradliwym strzałem Szymborskiego. O wyniku zdecydował w 25 minucie Cywicki, który strzelił bramkę z odległości ponad 30 metrów, a bramkarz łodzian nie usiłował nawet interweniować. (t)

Ogniwo Byt. - Gwardia Kr. 1:1

BYTOM 6.4. (tel. wł). Ogniwo Bytom — Gwardia Kraków 1:1 (1:0). Bramki zdobyli w 38 min. Kępny dla Ogniwa, w 68 min. Gamaj. Widzów ok. 5.000, sędziował Wilczyński z Poznania.

Ogniwo: Bem, Grześko, Strzewiczek, Kauder, Lelonek, Narloch, Przechelik, (Wieczorek), Buczma, Olejniczak, Kempny, Kruk. Trener Brzozowski.

Gwardia: Ziernicki, Piotrowski, Wójcik, Śliwowski, Snopkowski, Wapiennik, Mykytyszyn, Kościelny, Pogorzałek, Śmietana. Trener Matias.

Na inaugurację rozgrywek piłkarskich o puchar ZMP zjawiło się w Bytomiu ok. 5.000 widzów, z których większość oczekiwała łatwego zwycięstwa gospodarzy. Uprawniało ich do snucia optymistycznych horoskopów zwycięstwo Ogniwa nad ośrodkiem szkoleniowym Gwardii.

Pierwszy kwadrans gry nie wróżył gwardzistom nic dobrego. Gospodarze przypuścili szturm, stosunkowo łatwo przedostając się pod bramkę Gwardii. Pokazali kilka ładnych zagrań szybko jednak spoczęli na laurach. Gra wyrównała się stając się z minuty na minutę coraz mniej ciekawa.

Oba zespoły zagrały słabo, a co gorsza bez wigoru i zaciętości. Rezerwy Gwardii i Ogniwa w stosunku do anemicznych ataków posiadają dość silne linie defensywne, które bynajmniej nie musiały się wysilać celem zaryglowania własnego przedpola. (jb)



Fęglerski (Poznań) w wyskoku do piłki podczas meczu Gdańsk — Poznań w ramach II turnieju kontrolnego koszykarzy, który odbył się we Wrzeszczu. Foto CAF

Koszykarze Warszawy zwyciężają
w II turnieju kontrolnym osrodków

GDAŃSK 6.4. (tel. wł.) Drugi kontrolny turniej przedolimpijskich ośrodków szkoleniowych naszych koszykarzy zakończył się powtórnym zwycięstwem Warszawy, przed Krakowem, Łodzią, Gdańskiem i Poznaniem.

Sygnalizowana przez nas słaba forma naszej czołówki wykazywana podczas treningów i spotkań sparringowych znalazła w Hali Budowlanych we Wrzeszczu na szczęście tylko częściowe potwierdzenie.

Kilka spotkań jak np. Gdańsk — Kraków, Gdańsk — Łódź i Warszawa — Gdańsk stały nawet na wyższym poziomie niż mecze w ramach turnieju w Lublinie. Ogólnie można stwierdzić, że poziom gry poszczególnych zawodników jeszcze bardziej się wyrównał, a dotychczasowi najlepsi nasi koszykarze z małymi wyjątkami również się poprawili.

Wszystkie bez wyjątku drużyny rozgrywały spotkania z dużą ambicją, przeprowadzając na ogół skuteczne szybkie ataki i stosując już z pewnym powodzeniem lepszą niż dotychczas grę pozycyjną.

Celność rzutów z gry również poprawiła się jak i wzrósł procent celności rzutów wolnych. Natomiast kondycyjnie tym razem drużyny nie były dobrze przygotowane. Tu właśnie dało się zauważyć lekkie przemęczenie nowym długofalowym systemem szkoleniowym.

Również, co idzie w parze ze słabszą kondycją, koszykarze nasi grali zbyt ostro przez co przewinienia osobiste mnożyły się z minuty na minutę.

Oceniając pokrótce poszczególne ośrodki stwierdzić trzeba, że wyraźne postępy uczynili poznaniacy oraz gdańszczanie, łodzianie i warszawiacy grali mniej więcej na tym samym poziomie co w Lublinie, natomiast obniżkę formy zauważyliśmy w drużynie Krakowa.

Odnosi się to oczywiście do drużyn jako całości, a nie do poszczególnych zawodników, z których wyróżnić należy przede wszystkim (bez kolejności) — Młynarczyka i Wybieralskiego (Poznań), Wojtowicza, Sterengę i Dronicza (Gdańsk), Kwapisza (Łódź), Wężyka (Kraków) oraz Kamińskiego i Zagórskiego (W-wa).

Wyniki spotkań w kolejności ich rozgrywania po dwa dziennie były następujące:

Poznań — Gdańsk 41:37 (19:13).
Kraków — Warszawa 69:49 (32:24).
Gdańsk — Kraków 50:46 (32:31).
Warszawa — Łódź 58:51 (27:23).
Łódź — Kraków 55:52 (32:26).
Warszawa — Poznań 50:39 (26:18).
Gdańsk — Łódź 50:46 (23:27).
Kraków — Poznań 69:57 (30:25).
Warszawa — Gdańsk 57:45 (33:16).
Łódź — Poznań 64:62 (28:32).

TABELKA

1. Warszawa	3:1	214:204
2. Kraków	2:2	236:211
3. Łódź	2:2	216:222
4. Gdańsk	2:2	182:190
5. Poznań	1:3	199:220

Drugi turniej kontrolny wykazał ponownie, że nowy system szkolenia zdaje swój egzamin. Przyniósł on wiele nowych, cennych spostrzeżeń Radzie Trenerów, która opracowuje już dalsze wytyczne na trzeci okres przygotowań.

Składy drużyn i zdobyte przez zawodników punkty:

WARSZAWA: Kamiński — 44, Złotkiewicz — 44, Zagórski — 36, Żochowski — 34, Lubelski — 21, Szor — 15, Nartowski — 9, Wawro — 6, Siwek — 3, Golimowski — 2, Popławski Z. — 0.

KRAKÓW: Dąbrowski — 101, Wójcik — 30, Wężyk — 30, Pyjcs — 26, Pacuła — 20, Bętkowski — 13, Łudzik — 5, Poburka — 4, Bartik — 3, Sikora — 3, Więcław — 1, Korcala — 0.

ŁÓDŹ: Kwapisz — 55, Maciejewski — 30, Śmigielski — 29, Mokwiński — 26, Michalak — 19, Przywarski — 18, Żyliński — 17, Pawlak — 7, Chmielewski — 6, Bednarowicz A. — 5, Wojciechowski — 2, Hondzelek — 0.

GDAŃSK: Sterenga — 60, Wojtowicz — 30, Appenheimer — 22, Lelonkiewicz — 18, Brzozowski — 16, W. Markowski — 16, Dronicz — 9, R. Markowski — 9, Majewski — 2, Araminowicz, Frankowski, Kąpiński.

POZNAŃ: Wybieralski — 54, Kubicki — 35, Młynarczyk — 34, Fęglerski — 33, Krasiński — 19, Grzęda — 9, Bernard — 8, Kolaśniewski T. — 5, Adamczak — 2. (Szer.)

Gaj mistrzem Polski
w ping-pongu

LUBLIN 6.3 (tel. wł.) Mistrzem Polski w tenisie stołowym na 1952 r. został Władysław Gaj (Budowlani Warszawa). Przeszedł on wszystkie rundy stosunkowo łatwo, napotykając silniejszy opór jedynie w grach eliminacyjnych ze Szteinem i Suplem (Łódź). W finale Gaj wygrał b. łatwo z Otrębą (Śląsk) 3:0 oraz Doboszem i Ziembą z Krakowa po 3:1.

W mistrzostwach startowało 146 zawodników. Największą niespodzianką mistrzostw było wyeliminowanie Patyńskiego. Do finału zakwalifikowali się Otręba po zwycięstwie nad Ciuprykiem 3:0, Gaj po zwycięstwie nad Kawczykiem 3:0, Ziemba po pokonaniu Piechaczka i Dobosz — Widery 3:0.

Wyniki spotkań finałowych — Gaj — Otręba 3:0 (21:19, 21:14, 21:12), Ziemba — Dobosz 0:3 (13:21, 17:21, 13:21): Otręba — Dobosz 3:0 (21:15, 21:15, 21:6), Gaj — Ziemba 3:1 (21:8, 21:15, 20:22, 21:18): Gaj — Dobosz 3:1 (18:21, 22:20, 21:16, 21:14): Ziemba — Otręba 0:3 (15:21, 11:21, 18:21).

Kolejność miejsc w finale: 1) Gaj — 3 pkt, 2) Otręba (Śl.) — 2 pkt., 3) Dobosz (Ogn. Krak.) — 1 pkt., 4) Ziemba (Ogn. Kraków) — 0 pkt.

W decydującym spotkaniu drużynowym Ogniwo Wrocław pokonało Stal Siemianowice 6:4. Punkty dla Ogniwa zdobyli Arbach i Ciupryk — po 2, Rosłan — 1 i Arbach — Ciupryk w deblu. Zdobywcami punktów dla Stali byli Kawczyk i Piechaczek — po 2.

Mistrzostwa indywidualne przyniosły jeszcze raz sukces starym zawodnikom, jednak w trakcie rozgrywek wypłynęło wielu młodych, obiecujących zawodników, którymi teraz należy zaopiekować się. Są to: Siwek i Czaliński z W-wy oraz Orlikowski i Dębiec z Gdańska. Wygrali oni z takimi zawodnikami jak Rosłan, Kawczyk, Robok i Pacak.

Turniej pocieszenia wygrał Ciupryk (Wrocław) przed Suplem (Łódź). (AC.)

Węgry wygrywają z CSR w kosza

BUDAPESZT 6.4 (tel. wł.) W Budapeszcie rozegrano międzypaństwowe spotkania Węgry — CSR w koszykówce kobiecej i męskiej.

Rozegrane w sobotę spotkanie kobiet zakończyło się zwycięstwem Węgierek 56:32 (26:27).

Węgry: Fekete I — 10, Barany — 3, Nagy M. — 8, Nagyne — 10, Blahone — 20, Rohoncsi.

CSR: Hubalkova — 14, Tomaskova — 9, Kopanicova — 9, Havlikova — 4, Blahoutova — 7, Kopaczkova — 6, Fragnerova — 3.

Pierwsze minuty gry wskazywały na to, że drużyna CSR poniesie wysoką porażkę. Węgierki w ciągu paru minut prowadziły już 9:3 strzelając dosłownie bez pudła. Jednak w miarę upływu czasu Czechosłowaczki wyciągnęły na 9:10 i potem już do przerwy ani na chwilę nie pozwoliły Węgierkom oderwać się od siebie.

Na początku drugiej połowy Węgierki gwałtownie oderwały się na 34:27 i teraz rozpoczął się morderczy pościg koszykarek CSR. Zdołały one odrobić 5 pkt zbliżając się na 34:36, lecz w decydujących momentach zawodziły strzałowo.

Niedzielne spotkanie w koszykówce męskiej zakończyło się zwycięstwem Węgier 66:52 (32:27). Sędziowali Avachian (Rumunia) i Szilagyi (Węgry). Najwięcej punktów dla Węgier zdobyli: Zsiros — 22, Papp — 18, Bogar — 10, Mezöfi — 9; dla CSR Mrazek — 12, Kozak i Baumruck — po 10, Kolar i Hluchy — po 8.

Spotkanie stało na wysokim poziomie. Węgrzy grający systemem „każdy swego" bronili się doskonale, umiejąc świetnie kryć Mrazka i Kozaka.

Sukces gimnastyków węgierskich
Polacy zajmują dalsze miejsca

BUDAPESZT 6.4 (tel. wł.). — Z okazji narodowego święta wyzwolenia Węgier odbył się w Budapeszcie międzynarodowy turniej gimnastyczny przy udziale pełnych drużyn CSR, Rumunii, NRD, oraz dwóch drużyn węgierskich. W turnieju tym w konkurencji indywidualnej startowali także Polacy, a mianowicie dwie kobiety: Świerzy i Horzonek oraz czterej mężczyźni Paweł Gaca, Sobala, Lesiński i Kucjas.

Poniżej podajemy wyniki spotkania:

Kobiety:

Ogólna punktacja: 1) Korondi (W) 77.3, 2) Keleti (W) 76.45, 3) Gulyasne (W) 76.25, 4) Perenyine (W) 76.20, 5) Zalaine (W) 74.5, 6) Vechtova (CSR) 74.25.

Klasą dla siebie była 19-letnia Węgierka Korondi oraz mistrzyni olimpijska Keleti. Ta ostatnia nie odzyskała jednak jeszcze pełni formy po kontuzji stawu kolanowego. Korondi miała tę przewagę nad swą wielką rywalką, że zaprezentowała równy poziom na wszystkich przyrządach.

Z zawodniczek CSR najlepiej wypadła Vechtova. Brak jej może jeszcze rutyny i ostatecznego opanowania przyrządów. Drużyna CSR wystąpiła w odmłodzonym zupełnie składzie. Nie startowała ani jedna z tych, które przed dwoma laty oglądaliśmy w Krakowie.

Z dwóch naszych zawodniczek Świerzy zajęła w ogólnej punktacji 22 miejsce z 70.95 pkt., Horzonek zaś 23 miejsce z 69.95. Wyprzedziły one 7 Rumunek, 5 Niemek i dwie Czeszki. Zdobyły ok. 80 procent możliwych punktów co w tak doborowej stawce nie należy uważać za wynik zły.

Należy tu podkreślić, że na wyniki obu Polek ujemnie wpłynęło jednodniowe opóźnienie. Musiały one w ciągu jednego dnia przećwiczyć wszystkie osiem konkurencji, a więc program obowiązkowy i dowolny.

Wyniki mężczyzn:

Ogólnie: 1) Pataki (W) 114.05, 2) Danis (CSR) 113.88, 3) Klencs (W) 113.60, 4) Karas (CSR) 112.90, 5) Toth (W) 111,70, 6) Skov (CSR) 110.60.

Ogólna punktacja drużynowa:

Kobiety: 1) Węgry 454.90, 2) CSR 438.0, 3) Węgry II — 437.50, 4) NRD 424.65, 5) Rumunia 413.80.

Mężczyźni: 1) Węgry 573.45, 2) CSR 567.40, 3) NRD 522.55, 4) Rumunia 486.45.

W konkurencji męskiej bardzo zaciętą walkę stoczyli ze sobą gimnastycy węgierscy i CSR. Czechosłowacy zrobili od zeszłego roku zdumiewające postępy. Wystawili przy tym zupełnie młody zespół, którego zaletą jest wzorowa czystość wykonywanych ćwiczeń, a brakiem może dość skąpy repertuar dowolny, w którym nieznacznie ustępowali Węgrom.

Z Polaków najlepiej wypadł Gaca uzyskując 104.50 punktów, a następnie Lesiński 103.55 i Sobala — 100 pkt. Zawiódł natomiast Kucjas, który przez cały czas zawodów walczył z wielką tremą. Zdobył on 93.65 pkt. Na zawodnikach naszych odbiły się w czwartym dniu braki kondycyjne.

Ogólnie można stwierdzić, że przyjazd naszych gimnastyków do Budapesztu dał wiele korzyści. Przede wszystkim mogli oni zmierzyć swe siły z zagranicznymi konkurentami, zapoznać się praktycznie z programem olimpijskim interpretowanym doskonale przez gimnastyków węgierskich i czechosłowackich, a następnie nabrać międzynarodowej rutyny.

W. Wieromiej

Z ostatniej chwili

Dwie niespodzianki
na ringu w Toruniu

TORUŃ 6.4 (tel. wł.). W rozegranych w niedzielę po południu walkach bokserskich na Spartakiadzie WP zanotowano niespodziankę w postaci zwycięstwa Justki (Byd.) nad Kukierem (W-wa). Justka rozegrał spotkanie bardzo dobrze taktycznie nie dopuszczając w pierwszym starciu przeciwnika do głosu. Druga runda była bardziej wyrównana i zakończyła się minimalną przewagą Justki. W trzecim starciu Kukier przeszedł do ataku, i przeważał ponieważ Justka nie wytrzymał spotkania kondycyjnie. Walka remisowa, sędziowie ogłaszają zwycięstwo Justki w stosunku 2:1. Drugą niespodziankę sprawił w wadze lekkopółśredniej Kawczyński (Byd.), który mając przewagę w drugim i trzecim starciu zwyciężył jednogłośnie Sobkę (W-wa).

Wyniki trzeciego dnia mistrzostw:

Waga musza: Świerczek (Wr) pokonał Piotrowskiego (Lot). Justka (Byd) wygrał z Kukierem (W-wa), Ludtke (Kr) pokonał Cyniaka (Mar).

Waga kogucia: Guzy (Kr) zwyciężył Piwońskiego (Byd). Woźniak (Wr) jednogłośnie — Lebiedzińskiego (W-wa) a Kubowicz Smoczoka (Lotn).

Waga piórkowa: Stanikowski (Wr) pokonał Streka (Lotn). Kruta (Byd) Szendzielorza (Kr). Boetcher (Mar) zdobył punkty bez walki z powodu kontuzji Kołodyńskiego (W-wa).

Waga lekka: Kaczmarek (Wr) pokonał Iuganga (Lotn). Soczewiński (Byd) pokonał Suszkę (Kr), zaś Małoch (W-wa) zdobył punkty bez walki z powodu kontuzji Kuźmińskiego (Mar).

Waga lekkopółśrednia: Grymin (Wr) pokonał Stachowiaka (Lotn). Pasławski (Kr) Kwiecienia (Mar), a Kawczyński — Sobkę (W-wa).

Waga półśrednia: Kata (Mar) wygrał w trzecim starciu przez dyskwalifikację z Nitzlerem (W-wa). Kaźmierczak (Byd) pokonał Kempę (Kr) a Debisz (Wr) zwyciężył w II starciu przez k.o. Dąbrowskiego (Lotn).

Waga lekkośrednia: Czapliński (W-wa) pokonał Kucharskiego (Mar). Paliński po dramatycznej walce zwyciężył Misiaka (Lotn), a Masiarek (Kr) — Jurka (Wr).

Waga średnia: Piórkowski (W-wa) wygrał z Olejnikiem (Wr). Ponanta I (Kr) z Czaplą (Byd), a Kupczyk (Lotn) z Kwaśniewskim (Mar).

Waga półciężka: Wieczorek (Wr) pokonał Glonkę (Mar). Franek (W-wa) Kraja (Kr). Gnat (Byd) zdobył punkty z powodu kontuzji Gampego (Lotn).

Waga ciężka: Nandzik (Kr) wygrał ze Stecem (W-wa). Grzelak (Wr) pokonał Szymańskiego (Mar). Wylangowski (Byd) zdobył punkty walkowerem z powodu braku przeciwnika.

Marusarz zwycięża w Wiśle
a Roj i Kowalska w Zakopanem

KATOWICE 6.4. (tel. wł.). Korzystając z przedłużającego się sezonu narciarskiego LZS Barania urządził w Wiśle-Malince konkurs skoków otwartych z udziałem czołowych zawodników kraju. Na starcie zabrakło Daniela Gąsienicy. Tym razem St. Marusarz zrewanżował się Wieczorkowi, który mając jeden skok z upadkiem przekreślił szanse na zajęcie czołowego miejsca. Konkurs odbył się w trudnych warunkach.

Wyniki: 1) Marusarz (CWKS) nota 317, skoki 62, 73 i 70, 2) Kula (CWKS) nota 302, skoki 59, 67.5, 66,5, 3) Tajner (Bud) nota 298,5, skoki 57.5, 67, 67, 4) Raszka (OWKS) nota 294.5, skoki 59, 62, 65, 5) Kowalski (CWKS) nota 284, skoki 58, 69, 64.

ZAKOPANE. W niedzielę 6 bm. przy ciężkich warunkach atmosferycznych, lecz na dobrym śniegu odbył się w Zakopanem bieg zjazdowy o puchar Polskich Kolejek Linowych na trasie z Kasprowego Wierchu do Kuźnic. Długość trasy wynosiła 3.900 m., przy różnicy wzniesień 800 m. i 20 bramkach. Startowało 127 zawodników.

Pierwsze miejsce zdobył Andrzej Gąsienica-Rój (AZS) 4.48,0 przed Dziedzicem (AZS), Wawrytką II i Płonką. W konkurencji kobiet najlepsza okazała się M. Kowalska (Gwardia), która uzyskała czas 5.41,4, wyprzedzając J. Czech i I. Kozak.

3 mecze II ligi bokserskiej

GRUPA I

TCZEW 6.4. (tel. wł.) Spójnia — Unia 10:10. Mecz bokserski o mistrzostwo drugich drużyn zrzeszeniowych.

Gerke (S) przegrał z Brzóską. Kinowski (S) zwyciężył w 3 r. na skutek dyskwalifikacji Grzywocza. Izydorczyk (S) wygrał w 3 r. na skutek dyskwalifikacji Gablera. Nowak (S) przegrał na skutek nadwagi z Kulińskim walkowerem. W walce towarzyskiej zwyciężył Nowak. Dymarkowski (S) pokonał w 3 r. na skutek dyskwalifikacji Haskego. Tramowski (S) przegrał z Maciejczykiem. Leiss (S) wygrał na skutek dyskwalifikacji w 3 r. z Łęgowskim. Śliwiński (S) poddał się w 2 r. Dampcowi. Wojciechowski (S) uzyskał dla Unii punkty w. o. wobec niestawienia się przeciwnika. Groś (S) zwyciężył w 1 r. przez t.k.o. Lekowskiego.

Sędziował w ringu Snowacki (Gd.), punktowali — Krasuski (W-wa), Urbaniak (Pozn.) i Blukis (Gd.).

Wystarczy powiedzieć, że dwie walki zakończyły się w normalnym czasie, ażeby uzmysłowić sobie poziom tych zawodów. Tak składało dobrane. Zawodnicy bronili się, że w ringu stawały pary nietrzymaniem i walczyli nieczysto, stąd tyle dyskwalifikacji. (A.S.)

Tabelka

1. CWKS III	6	10	70:48
2. Budowlani	7	10	73:65
3. Górnik	7	8	64:76
4. Unia	7	5	69:67
5. Spójnia	7	3	58:78

GRUPA II

Gwardia II — Stal II 10:10, mecz o drużynowe mistrzostwo zrzeszeniowe drugich reprezentacji. Zawadzki (S) pokonał Frącika. Wojnowski (G) został zdyskwalifikowany w walce z Gurawskim w 2 r. za uderzenie poniżej pasa. Tyczyński (G) wygrał z Neumanem, Cerbiński (G) pokonał Żydka w 3 r. przez t.k.o. Rodak (S) wypunktował Grabarczyka, Hecht (S) wygrał z Majewiczem 2:1, Lech (G) zwyciężył Próchnickiego 2:1. Kożuszek (S) został zdyskwalifikowany w 2 r. w walce z Kołpakiem za nieprawidłowe uderzenie. Bednarz przegrał przez t.k.o. w 2 r. z Urbaniakiem. W ciężkiej w.o. dla Gwardii.

Walki prowadził w ringu Nowakowski (Wa), punktowali Denys, Koszuliński i Welt.

Najsłabszą stroną meczu była na ogół niedostateczna kondycja zawodników. Kilku z nich szczególnie w trzecich rundach snuło się po ringu jak cienie. Nieco lepiej kondycyjnie reprezentowali się zawodnicy Stali, ale i ci ujawnili jeszcze duże braki.

Jedynym pełnowartościowym zawodnikiem w obu zespołach był Rodak. Dał on interesujący pokaz swym młodszym kolegom jak należy atakować dolne partie przeciwnika. Rodak walczył inteligentnie i dobrze taktycznie, wydaje się nam jednak, że po dłuższej przerwie jego ciosy nieco straciły na sile.

Na wyróżnienie zasługuje w muszej Zawadzki, który posiada doskonały „ciąg" na zawodnika. Musi jednak walczyć mniej nerwowo, gdyż jego ataki stają się zbyt często chaotyczne.

SZCZECIN 6. 4. (tel. wł.). Rozegrany w niedzielę w Stargardzie mecz bokserski o mistrzostwo II grupy zrzeszeniowej zakończył się zwycięstwem Kolejarza nad Ogniwem 13:7. Walki stały na przeciętnym poziomie.

Wyniki walk (na pierwszym miejscu zawodnicy Kolejarza): Sokołowski zdobył pkt. wo., Balwierz wygrał z Tokarskim, Szczurkowski przegrał wskutek dyskwalifikacji w III starciu z Bekalem. Nowak I wygrał z Zygmuntem przez dyskwalifikację w III r., Nowak II pokonał na pkt. Jachimowicza. Była to najładniejsza walka wieczoru.

Piński zremisował z Pietrzykowskim I. Bogdański przegrał na pkt. ze Słupskim. Chandrach wygrał z Nowakiem. Szczypiński przegrał przez dyskwalifikację z Czyżem. Jeż pokonał na pkt. Pietrzykowskiego II.

Sędziował w ringu Idziak ze Szczecina. Widzów 1.500 osób.

Tabelka

1. Gwardia II	8	12	96:62
2. Kolejarz II	8	8	94:66
3. Ogniwo	8	8	81:77
4. Stal II	8	7	70:90
5. Włókniarz II	8	5	61:99

Na ringach całego kraju

WARSZAWA. W sobotę 5 bm. rozegrane zostało w Hali Mirowskiej ostatnie spotkanie turnieju bokserskiego o puchar Stołecznego Komitetu Kultury Fizycznej. W spotkaniu tym Kolejarz pokonał Gwardię 13:7. W drużynie Gwardii walczył w wadze ciężkiej Szymura, który wygrał nieznacznie na punkty z Baczewskim.

W turnieju pierwszym i drugim miejscem podzieliły się drużyny Kolejarza i Spójni, które mają po 9 pkt. Rozegrane więc będzie jeszcze jedno spotkanie między Kolejarzem i Spójnią, które zadecyduje o zwycięzcy turnieju.

WROCŁAW. W Hali Ludowej odbył się towarzyski mecz bokserski, w którym dolnośląska Spójnia pokonała osłabioną drużynę Stali z Chorzowa 13:5.

OPOLE. — W Opolu rozegrano spotkanie bokserskie między reprezentacjami Opola i Łodzi. Zwyciężyli bokserzy Opola 13:3.

200 tysięcy dziewcząt i chłopców przybędzie na zlot do Warszawy

Dokończenie ze str. 1

wej wg ujednoliconych wzorców, treningi marszów defiladowych, pokazów masowych, oczywiście przy uwzględnieniu regionalności terenu lub też charakteru zrzeszenia. W ćwiczeniach tych brać będą udział wszyscy sportowcy.

Są to oczywiście zadania wielkie i niełatwe. Dlatego komitety kultury fizycznej przy współudziale właściwych organizacji ZMP, Partii, ZSCh i Związków Zawodowych muszą jak najszybciej wyłonić odpowiedni aktyw i opracować, oczywiście w ramach jednolitego kalendarza imprez, plany tej pracy.

Ważne jest to również dlatego, że w czasie trwania Zlotu, podobne uroczystości odbywać się będą we wszystkich miastach i wsiach całego kraju.

Kolejną, po Wyścigu Pokoju i lokalnych wyścigach kolarskich, masową manifestacją młodzieży sportowej pod hasłem Zlotu będą liczne zespołowe pokazy gimnastyczne i inne imprezy o charakterze sportowym w dniu Święta Pracy — 1 Maja, a następnie Biegi Narodowe.

W okresie przedzlotowym, biegi zakończą się na szczeblu powiatowym i wojewódzkim. Biegi te ze względu na fakt, iż wyłonią kandydatów do biegów centralnych, które odbędą się w czasie Zlotu w Warszawie, powinny mieć szczególny, przedzlotowy charakter.

Następną ważną imprezą sportową w okresie poprzedzającym Zlot będzie Święto Kultury Fizycznej. Wszystkie imprezy sportowe jakie się wtedy odbędą — zawody, defilady, pokazy itp., mają duże znaczenie. Jak bowiem wiadomo, uroczystości związane ze Świętem Kultury Fizycznej będą miały charakter lokalny i zakończą się na szczeblu wojewódzkim.

Moment ten sprzyja i powinien być wykorzystany jako ostania faza przygotowań do zlotu, jako okazja do generalnego przeglądu, celem wyłonienia najlepszych grup i zespołów, które będą miały zaszczyt reprezentować swoje województwo na Zlocie w Warszawie.

Na Zlot przyjadą najlepsi sportowcy, którzy zasłużą na to swoją postawą sportową, nauką, pracą. Zlot trwać będzie przez trzy dni. W ciągu tych dni 200-tysięczne rzesze młodzieży polskiej oglądać będą wspaniałe imprezy sportowe, pokazy zespołów artystycznych, muzycznych.

W ciągu tych dni Warszawa rozbrzmiewać będzie radosnym gwarem tysięcy młodych, szczęśliwych ludzi. Niesposób jest tu wymienić wszystkich, chociby tylko sportowych imprez, w które obfitować będą dni Zlotu. Odbywać się one będą na wszystkich boiskach, basenach, kortach, salach i placach stolicy.

Z ważniejszych imprez sportowych wymienić trzeba chociażby tylko takie jak centralne Biegi Narodowe — wojewódzki i powiatowy, wielki „karnawał na Wiśle", w ramach którego odbędzie się wiele pokazów i zawodów sportowych, finałowe mecze piłki nożnej o Puchar Zlotu (ZMP), jakie odbędą się między czterema czołowymi drużynami obu grup I ligi piłkarskiej, sztafety kolarskie, pokazy gimnastyczne lub lekkoatletyczne sztafety zrzeszeń. Odbędzie się również szereg zawodów z udziałem zagranicznych sportowców — w lekkoatletyce, siatkówce, koszykówce, piłce nożnej, wyścigach na żużlu.

Zlot będzie wielkim świętem młodzieży polskiej. Sportowcy wezmą w nim udział pod hasłem „Sprawni do pracy i obrony". Zlot i okres przygotowań do Zlotu jest dla polskiego sportu okazją do wyeliminowania dotychczasowych błędów i niedociągnięć, okazją do dalszego podniesienia sprawności i umiejętności. I dlatego do współzawodnictwa przedzlotowego i zobowiązań powinni się włączyć wszyscy bez wyjątku.

(Jur)

Napływają meldunki o realizacji zobowiązań

Studenci Poznania nie rzucają słów na wiatr

Z PEŁNYM entuzjazmem i zapałem przystąpili sportowcy Wielkopolski do realizacji swoich zobowiązań, podjętych dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta oraz Święta 1 Maja.

Inicjatywa Wyższej Szkoły Ekonomicznej — w sprawie budowy stadionu AZS — została podjęta przez młodzież wszystkich wyższych uczelni Poznania.

10 marca ruszyły pierwsze studenckie brygady robocze na teren przyszłego stadionu. Zawrzała gorączkowa praca. Dzień w dzień brygady studenckie w ilości od 60-ciu do 70-ciu ludzi, pracujących na dwie zmiany po cztery godziny, zatrudnione są przy niwelacji i przygotowaniu terenu o powierzchni 3.25 hektarów.

BRYGADY STUDENCKIE BUDUJĄ SWÓJ STADION

Wśród grupy studentów ładujących ziemię na taczki i rozwożących ją po terenie napotykamy inspektora inwestycyjnego Edwarda Wolnego, który oświadczył, że dzięki zapałowi i entuzjazmowi wszystkich studentów, do dnia 31 marca br. **przepracowano już 8.794 roboczogodziny zaoszczędzając 28.000 złotych.**

Nie brak również wśród pracujących członków szkolnych klubów sportowych, nad którymi protektorat sprawuje AZS. I tak członkowie SKS przy Technikum Handlowym w Poznaniu przepracowali ponad 400 roboczogodzin.

„— Ich bezinteresowne włączenie się w naszą akcję — powiedział Wolny — znalazło pełne uznanie wśród naszych członków AZS — to też wzamian za to przystąpiliśmy do urządzenia im boiska przy samej szkole. Również członkowie SKS przy Gimnazjum Kasprzaka zgłosili swoją pomoc.

Nasz rozmówca informuje nas dalej, że studenci pracować będą do 15 maja tj. do okresu przygotowawczego przed sesjami egzaminacyjnymi, czyli w sumie przepracują 40 tysięcy roboczogodzin.

Według harmonogramu, plany dzienne są wykonywane nie tylko w 100 procentach, ale nawet z nadwyżką, co świadczy o tym, że młodzież akademicka entuzjastycznie i z pełnym zapałem przystąpiła do budowy swego stadionu sportowego.

1.500 ODZNAK SPO TO CYFRA REALNA

Członkowie poszczególnych kół sportowych ZS Stal przy Zakładach im. J. Stalina w Poznaniu zrealizowali jedno z dalszych zobowiązań. Utworzyli oni z okazji zbliżającej się wielkiej rocznicy 10 nowych brygad produkcyjnych.

Zobowiązanie sportowców ZS Stal, wyrażające się w zdobyciu 1.500 odznak SPO, znajduje się w trakcie realizacji. 206-ciu zawodników zdało już normę w pływaniu, 41 — normę z grupy V-ej, to znaczy skoki z trampoliny oraz 19-tu w biegach przełajowych. Ponad 500 osób przygotowuje się w tej chwili intensywnie do różnych prób, przy czym kierownicy poszczególnych grup przestrzegają ściśle zasady, aby każdy zawodnik odbył przed próbą przynajmniej cztery treningi.

RING BOKSERSKI — JAKO ZOBOWIĄZANIE

Członkowie koła Unii przy Bydgoskich Zakładach Graficznych w Świeciu, zobowiązali się przekroczyć w marcu plan o 4 proc. wartości w sumie 1.248,84 zł. — Zobowiązanie to wykonali. Dla uczczenia Święta Klasy Robotniczej plan kwietnia w tych samych działach przekroczą o 3 proc. wartości 936,65 zł.

Pracownicy PKKF w Brodnicy — przewodniczący **Treichel** i referendarz **Lisowski wykonali podjęte zobowiązania wybudowania metalowego ringu bokserskiego dla użytku wszystkich sekcji bokserskich powiatu brodnickiego**, wykorzystując częściowo pewne elementy, swego czasu nie wykończonego ringu.

Zobowiązanie to dało oszczędność 17.222 zł i umożliwiło rozwijającemu się pięściarstwu Brodnicy, organizowanie imprez.

Oczy i uszy świata

BERLIN. W zawodach lekkoatletycznych na hali zawodnicy NRD uzyskali następujące lepsze wyniki: 1.000 m — Donath — 2:32,6, tyczka — Balzer — 3.80, w dal — Ihlenfeld — 6.90.

KOPENHAGA. Międzypaństwowy mecz pięściarski Szwecja — Dania, który zakończył się zwycięstwem Szwecji 12:8 przyniósł następujące wyniki: (od muszej) R. Johansson (Szw.) wypunktował Steena (D), Ahlbin (Szw.) przegrał z Thomsenem (D.), Warnstrom (Szw.) pokonał Thastuma (D), B. Johansson (Szw.) pokonany został przez Berthelsena (D.), Gerdsdorff (Szw.) przegrał z Pedersenem (D.), Gunnarson (Szw.) pokonał Jorgensena (D.), Strahle (Szw.) nieznacznie uległ Kopsowi (D.), Sjoelin (Szw.) wypunktował Bjorna (D.), Storm (Szw.) zwyciężył Nielsena (D.) i I. Johansson (Szw.) znokautował w I r. Francka (D.).

OSLO. Nowy rekord Norwegii na 200 m st. dow. mężczyzn ustanowił Per Olsen, uzyskując wynik 2:19,7.

BERLIN. Znana w Polsce pływaczka NRD Grossman uzyskała ostatnio na 100 m st. dow. 1:09.8 a na 200 m st. dow. — 2:37,8. Ponadto Barth przepłynęła 100 m żabką w 1:24,3. Z wyników mężczyzn na uwagę zasługują: 200 m st. dow. — Reich — 2:13.2 i 200 m żabką — Lange — 2:44,2.

BRUKSELA. W międzypaństwowym meczu piłkarskim rozegranym w Wiedniu Austria pokonała Belgię 2:0. W meczu drużyn rezerwowych wygrała również Austria 2:0.

LONDYN. Zawodowa drużyna hokejowa „Wembley Lions" pokonała mistrza olimpijskiego Kanadę 7:6 (2:2, 1:1, 4:3).

PARYŻ. Reprezentacja piłkarska Szwecji pokonała w Paryżu reprezentację Francji 1:0. Rezerwowa drużyna Francji pokonała w Tuluzie klub wiedeński Rapid 3:2.

LONDYN. W międzyklubowym meczu bokserskim Sparta (Kopenhaga) — RAF (Anglia), wygrali Anglicy 10:8. W czasie tego spotkania reprezentant Danii w półśredniej Jorgensen pokonał mistrza Anglii Maloneya, posyłając go trzy razy na deski.

KOPENHAGA. W międzypaństwowym meczu pięściarskim Dania zwyciężyła Norwegię 14:6. Najlepszymi pięściarzami drużyny norweskiej byli Tendrevold (średnia) i Lingaas (ciężka).

AMSTERDAM. W czasie międzyklubowego meczu pięściarskiego pokonany w 1949 roku przez Kasperczaka Holender van der Zee przegrał w koguciej z Duńczykiem H. Jensenem.

DURBAN. Najlepsza pływaczka Unii Południowo Afrykańskiej Harrison uzyskała na 100 m st. dow. — 1:07,5.

LOS ANGELES. Australijczyk Reed, studiujący w USA uzyskał w rzucie dyskiem wynik 52.65.

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem
Instytutu Prasy
„Czytelnik"
Redakcja
Warszawa, ul. Marszałkowska 90
Tel. 8-70-03, 8-70-01, 8-26-04, 8-82-31
Administracja
Warszawa, Marszałkowska 8
tel. 8-07-11 i 8-37-20, wewn. 58
Prenumerata i kolportaż
PPK „Ruch" Oddział Warszawski
W-wa Srebrna 12 tel. 8-04-20 do 80
Warunki prenumeraty:
mies. — 3 — zł, kwart. — 9 — zł
półr. — 18 — zł
Konto PKO Nr 1-8006/110
Zakłady Graficzne i Wydawnicze
„Dom Słowa Polskiego"

3-B-14689

Nowe zobowiązania kół, LZS i SKS

ZOBOWIĄZANIA SKS-ÓW

Członkowie SKS przy Państwowym Liceum Rolniczym w Szubinie zobowiązali się: wziąć udział w wiosennej akcji siewnej na terenie gospodarstwa szkolnego, przeprowadzać systematycznie pogadanki z chłopami powiatu szubińskiego o znaczeniu akcji siewnej, uporządkować park szkolny.

SKS przy Państwowym Liceum w Tucholi: uporządkuje boisko szkolne, zdobędzie w 100 proc. zaplanowaną ilość odznak BSPO, zorganizuje spotkanie siatkówki i koszykówki z SKS z Chełmna.

SKS przy Szkole Metalowej w Tucholi, wybuduje systemem gospodarczym boisko do koszykówki i siatkówki.

POWSTANA LZS WE WSIACH PRODUKCYJNYCH

Członkowie przodującego w województwie **LZS Rogowo:** założą sekcję łuczniczą, zorganizują pracę sportową w LZS wsi produkcyjnej w Reczu, przez stałą pomoc w przydzielaniu instruktora i czołowych zawodników, przepracują 500 roboczogodzin przy uporządkowaniu własnego boiska, zdobędą przez 14 zawodników III klasę sportową, drużyna hokeja na trawie postara się w rozgrywkach mistrzowskich w klasie wojewódzkiej uplasować na jednym z czołowych miejsc.

LZS — Nowa Wieś — wybuduje boisko do siatkówki, przepracuje 100 dniówek przy budowie boiska piłkarskiego, wykona rzutnie do dysku, kuli i skocznie.

Członkowie LZS Osiek nad Notecią — przepracują 500 roboczogodzin przy budowie własnego boiska.

LZS Warlubie — pozyska 20 nowych członków, zdobędzie ponad plan 20 odznak SPO. — wybuduje boisko do siatki i kosza.

LZS w Lubiczu — uprawi 1 ha ziemi roślinami przemysłowymi. — zbuduje systemem gospodarczym boisko do siatkówki i piłki nożnej propagować będzie kulturę fizyczną w pobliskich wsiach, w których dotąd nie ma LZS.

SPÓJNIA ZORGANIZUJE IMPREZY PROPAGANDOWE DLA WSI

Członkowie koła sportowego ZS Spójnia Nr. 296 przy Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Tomaszowie Lubelskim podejmują dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta następujące zobowiązania:

Podnieść uświadomienie polityczne członków koła przez organizowanie zebrań, prenumeratę pism, szkolenie ideologiczne, — przekroczyć plan zdobycia odznaki SPO przez członków o 75, — przeszkolić jednego członka na przodownika wychowania fizycznego. — przeszkolić korespondencyjnie dwóch członków na organizatorów SPO. — nawiązać ścisłą współpracę z kołami zrzeszenia Spójnia oraz z LZS powiatu tomaszowskiego przez częste wyjazdy do LZS i organizowanie wspólnych imprez sportowych.

W odpowiedzi na naszą krytykę

BŁĘDY RAIDU JUŻ SIĘ NIE POWTÓRZĄ

W Nr 19 „Przeglądu Sportowego" z dnia 6.III. br. ukazał się artykuł A. Millera pt. „Słowo krytyki o raidzie narciarskim PTTK".

Artykuł ten zawiera niewątpliwie wiele cennych uwag krytycznych, które podobnie, jak szereg wypowiedzi na specjalną ankietę poraidową, Komisja Turystyki Narciarskiej wzięła pod uwagę przy analizie imprezy.

Brak wzorów i doświadczenia na polu organizacji imprezy na skalę I Turystycznego Raidu Narciarskiego stał się przyczyną różnych niedociągnięć i braków, których niewątpliwie dałoby się uniknąć. **Dlatego też Komisja Turystyki Narciarskiej PTTK postanowiła wszystkie krytyczne uwagi dokładnie przeanalizować i wysunięte stąd wnioski ująć w formę pisaną.** Dzięki temu w przyszłości, organizując podobne imprezy, będziemy mogli zapewnić im wyższy poziom organizacyjny i unikniemy powtórzenia błędów.

S. Kobrzyński
Kier. Wydz. Prop. ZG PTTK

Wysoki poziom walk pięściarzy na Spartakiadzie Wojska Polskiego

TORUŃ 5.4 tel. wl. Rozpoczęta w Toruniu druga z trzech części Spartakiady Wojska Polskiego, zgromadziła na starcie najlepszych żołnierzy - sportowców wszystkich okręgów wojskowych, Wojsk Lotniczych i Marynarki Wojennej.

Wielki turniej pięściarski o mistrzostwo WP otrzymał bardzo silną obsadę. Na ringu toruńskiego Pałacu Sportowego o tytuły mistrzowskie ubiega się doborowa stawka zawodników. W turnieju, który jest wspaniałą rewią najlepszych pięści WP startuje 60 zawodników, którzy stoczą po 5 spotkań, walcząc systemem „każdy z każdym".

Ze znanych pięściarzy w wadze muszej walczą: **Justka, Kukier i Liedtke**, w koguciej — **Woźniak, Guzy i Lebiedziński**, w piórkowej — **Kruża, Strenk i Kołodyński**, w lekkiej — **Soczewiński, Suszka i Matloch**, w lekko - półśredniej — **Sobko i Pasławski**, w półśredniej — **Debisz, Kempa i Kaźmierczak**, w lekko - średniej — **Paliński i Kafliński**, w średniej — **Olejnik, Piórkowski i Ponanta**, w półciężkiej — **Franek, Gnat, Glonka i Wieczorek** oraz w ciężkiej — **Grzelak, Siec i Nandzik**.

WIELKI KROK NAPRZÓD

Pierwsze dni walk Spartakiady wykazały, że wśród szeregów żołnierskich, sport w stosunku do ub. roku uczynił wielki krok naprzód. Spotkania na toruńskim ringu, przewyższają o klasę zeszłoroczne rozgrywki.

Dotychczasowe boje pięściarzy wojskowych wykazały, że zawodnicy poszczególnych okręgów są w większości bardzo dobrze przygotowani do ciężkiego turnieju.

Najsilniejszą i najbardziej wyrównaną dziesiątkę reprezentuje OW Bydgoszcz. W skład jej wchodzą m. in.: Justka, Kruża, Soczewiński, Kaźmierczak i Paliński, najpoważniejsi pretendenci do zajęcia pierwszych miejsc.

Reprezentacja okręgu stołecznego ma dzisiaj tylko trzech zawodników, którzy dotychczas nie ponieśli ani jednej porażki. Są to: Kukier, Sobko i Franek. Dwaj pewni kandydaci do tytułu mistrzowskiego, Matloch i Piórkowski, zostali wyeliminowani w drugim dniu turnieju. Matloch w pierwszej walce spotkał się z młodym zawodnikiem Irgangiem (Lotnictwo).

Przez dwie rundy przewaga Matlocha była wyraźna. W trzecim starciu pięściarz OW Warszawa zainkasował wiele silnych ciosów. Jednak Irgang nie potrafił nadrobić straconych punktów.

W drugim dniu warszawianin walczył z Kaczmarkiem. Pierwsze starcie nie zapowiadało niespodzianki, przez dwie rundy Matloch skutecznie punktował, w trzecim starciu wdał się niepotrzebnie w wymianę ciosów, idąc głową naprzód. Mimo dwukrotnego napomnienia arbitra, warszawianin nie zmienił stylu walki, wskutek czego rozciął sobie głęboko powiekę. Zwyciężył przez t.k.o. w III r. Kaczmarek (Wrocław).

NIEPOWODZENIE PIÓRKOWSKIEGO

Piórkowski od czasu k. o., jakiego doznał w walce z Czaplińskim w Bydgoszczy, ma słabą szczękę. Widać to było w spotkaniu z Ponantą, kiedy po silnym ciosie krakowianina, Piórkowski przeżywał poważny kryzys.

W drugim dniu turnieju warszawianin spotkał się z Kupczykiem (Lotnictwo) i został zdecydowanie wyeliminowany z walk o tytuł mistrza.

Reprezentacja okręgu stołecznego po wypadku Matlocha i kontuzji Czaplińskiego będzie walczyła dalej prawdopodobnie tylko w ósemkę.

Wrocławianie po dwóch dniach turnieju mieli czterech zawodników, którzy wyszli obronną ręką z dotychczasowych walk. Zaliczyć do nich należy: Woźniaka, Debisza, Olejnika i Grzelaka.

Wszystkie spotkania wygrali dotychczas: Guzy w koguciej, Suszka w lekkiej i Nandzik w ciężkiej. Guzy pokonał Kubowicza i wypunktował po zaciętej walce Lebiedzińskiego (W-wa). Nandzik miał pierwszego dnia ciężką przeprawę z bijącym silnie marynarzem Szymańskim. Po wyrównanej walce zwyciężył krakowianin 2:1.

NAJSŁABSI W TURNIEJU

Reprezentacja Marynarki Wojennej po dwóch dniach turnieju zajmuje według nieoficjalnej punktacji zespołowo przedostatnie miejsce. Najsilniejszymi punktami marynarzy są: Kucharski w lekko - średniej, który stoczył ładną walkę z Palińskim oraz Glonka w półciężkiej i Szymański w ciężkiej.

A wreszcie ostatnia dziesiątka w turnieju — reprezentacja Wojsk Lotniczych. Lotnicy przygotowywani do rozgrywek przez Cebulaka są najsłabszym zespołem mistrzostw. Ze znanych zawodników widzimy wśród nich Strenka i Kupczyka, reszta to młodzi, obiecujący bokserzy, nad którymi trzeba usilnie pracować, aby stali się wartościowymi zawodnikami.

TRZECI DZIEŃ WALK

TORUŃ 6.4 (tel. wł.) Trzeci dzień turnieju bokserskiego o tytuły mistrzów WP na rok 1952 upłynął pod znakiem sukcesów młodych pięści nad rutynowanymi zawodnikami. Wszystkie spotkania, a szczególnie popołudniowe, cechowała niezwykła zaciętość. Do niespodzianek pierwszej części walk trzeciego dnia turnieju, zaliczyć należy przede wszystkim zwycięstwo Stanikowskiego (Wr) ze Strenkiem (Wojska Lotnicze).

Na początku drugiej rundy wrocławianin ładuje „bombę" na szczękę przeciwnika i Strenk ląduje na deskach. Podrywa się dopiero na „8". Do końca spotkania reprezentant Wojsk Lotniczych, mimo zamroczenia, kryje się szczelnie i Stanikowski nie potrafi zakończyć spotkania przed czasem. Zwyciężył Stanikowski (Wr) 2:1.

W półśredniej Kempa (Wr) spotkał się z Kaźmierczakiem (Bydg.). Spotkanie to było jedną z najładniejszych walk stoczonych dotychczas na toruńskim ringu. Na początku 1 r. obaj pięściarze czekali na zadanie silnego ciosu. Po pierwszym starciu sytuacja uległa całkowitej zmianie. Kaźmierczak i Kempa dali pokaz boksu stojącego na wysokim poziomie technicznym. Zwyciężył jednogłośnie Kaźmierczak (Bydg.).

W średniej Piórkowski (W-wa), który drugiego dnia zawodów przegrał z Kupczykiem (Lotn.), w niedzielę pokonał Olejnika (Wr). O zwycięstwie warszawianina zadecydowała 1 r., a raczej pierwsze sekundy walki, kiedy po silnym ciosie Piórkowskiego Olejnik odpoczywał do „9". Od tej chwili wrocławianin czuł wyraźny respekt przed prawą reprezentanta Warszawy.

CI, KTÓRZY WALCZĄ O TYTUŁ

Dotychczasowe boje najlepszych pięści WP odkryły już nazwiska zawodników, którzy mają największe szanse na zdobycie tytułów mistrzowskich.

W muszej jedynymi zawodnikami, którzy nie ponieśli żadnej porażki (sytuacja po walkach przedpołudniowych) są Kukier (W-wa) i Justka (Bydg). W koguciej — Guzy i Woźniak spotkają się 8 bm. Ta walka zadecyduje, któremu z nich przypadnie tytuł mistrza WP na rok 1952. Kukier (W-wa) miał ostatnio ciężką przeprawę z Liedtkem (Kraków).

Kruża jest jedynym piórkowcem turnieju, który nie poniósł dotychczas ani jednej porażki. Odpadł Strenk, który uległ Stanikowskiemu. W lekkiej pewnym faworytem jest Soczewiński. Bydgoszczanin w trzecim dniu walk wyeliminował pewnie ze spotkań o tytuł mistrza Suszkę (Kraków), mimo że w walce tej Soczewiński otrzymał napomnienie za bicie głową.

W lekko-półśredniej pozostał Sobko, mistrz WP z ub. roku. W półśredniej zapowiada się emocjonujący pojedynek między Debiszem (W-wa) a Kaźmierczakiem (Bydg.). W następnej wadze żaden z zawodników nie może zagrozić poważnie Palińskiemu (Bydg.). Bydgoszczanin jest jedynym pięściarzem w lekko-średniej, który nie poniósł dotychczas porażki.

W średniej sytuacja jest niejasna. Olejnik, Piórkowski i Ponanta mają na swym koncie po jednym straconym punkcie. Inaczej sytuacja przedstawia się w półciężkiej, ponieważ tylko Franek (W-wa) dotychczas nie przegrał ani jednego spotkania.

W ciężkiej pozostali Grzelak i Nandzik. Mimo, że Nandzik stoczył ładną walkę z Glonką (trzeci dzień), to jednak Grzelak jest bezapelacyjnie tym pięściarzem, któremu przypadnie tytuł.

R. Zgórecki

Na ringu Torunia

Do Komitetu Organizacyjnego Spartakiady Wojska Polskiego w Toruniu napływają listy i depesze od mas pracujących i młodzieży Pomorza. W listach czytamy o dziesiątkach zobowiązań podejmowanych z okazji 60 rocznicy urodzin Prezydenta RP Bolesława Bieruta i Święta klasy robotniczej — 1 Maja.

Młodzież ZMP koła sportowego Spójni, przy fabryce „Kopernik" w Toruniu, przesyła serdeczne życzenia pomyślnych wyników uczestnikom Spartakiady WP. Jednocześnie sportowcy tego koła meldują żołnierzom-sportowcom, że podjęli następujące zobowiązania:

podniesienie wydajności produkcji o 50 proc., wybudowanie boiska fabrycznego, zdobycie 45 odznak SPO.

— Drodzy żołnierze — pisze młodzież Technikum Przemysłu Cukrowniczego. Dla uczczenia urodzin Prezydenta RP i Święta 1 Maja, w związku z odbywającą się w Toruniu Spartakiadą WP — zobowiązaliśmy się wybudować boisko do siatkówki, koszykówki i piłki nożnej, aby w ten sposób umożliwić naszej młodzieży dostęp do sportu.

*

Do Komitetu Organizacyjnego Spartakiady wpłynął także list od załogi największego zakładu przemysłowego w Toruniu, PZWANN. Robotnicy i pracownicy tego zakładu przesyłają żołnierzom pozdrowienia, życząc im pomyślnych wyników we współzawodnictwie sportowym.

— Z dumą donosimy Wam — czytamy w liście — że nasze zobowiązania, podjęte ku uczczeniu rocznicy urodzin Ukochanego Prezydenta oraz Święta 1 Maja dadzą dodatkową produkcję, wartości przeszło miliona złotych.

*

Rok 1950. Kazimierz Kraj zostaje powołany do czynnej służby wojskowej. W jednostce zapoznaje się ze sportem. Pewnego jesiennego dnia Kazimierz wkłada rękawice bokserskie.

4 kwietnia 1952 r. Spartakiada WP w Toruniu. Pierwsze walki i pierwsze niespodzianki. Na ringu kpr. Kazimierz Kraj, reprezentant Krakowa w wadze półciężkiej, bije Gnata, wygrywając zdecydowanie.

5 kwietnia. Trzecia runda zbliża się ku końcowi. Odporny na ciosy krakowianin prze ustawicznie do przodu, demoluje przeciwnika. Wieczorek trzyma... Otrzymuje napomnienie, wrocławianin jest kompletnie rozbity...

Takie nazwiska jak Kraj czy Wyłangowski (OW Bydgoszcz) — to nazwiska mistrzów okręgu, którzy ze sportem zetknęli się w wojsku. Za ich wspaniałą postawę, jaką wykazali w spotkaniach z rutynowanym zawodnikami, należą im się słowa uznania.

*

Drugi dzień turnieju. Sala Pałacu Sportowego wypełniona po brzegi toruńską publicznością. Na ringu w narożniku naciezszy zawodnik Marynarki Wojennej, Henryk Szymański.

Ostatnie starcie. I znów jak w poprzedniej rundzie. I znów huragan okrzyków rozentuzjamowanych widzów. Ostatnia walka wieczoru, najbardziej porywająca, najbardziej interesująca. Siec walczył ostrożnie, a nawet bojaźliwie rzadko wypuszczając lewy prosty.

Metaliczny dźwięk gongu, ostatnie spojrzenia na karty punktowe i spiker ogłasza powoli, dobitnie:

—Zwyciężył jednogłośnie Szymański.

Była to 77 walka wielokrotnego mistrza polskiej Marynarki Wojennej mistrza Wojska Polskiego z 1950 roku.

*

Godzina 16.15. Na salę przybywa sztafeta toruńskiego AZS. Wśród braw wypełnionej widowni, sportowcy w zielonych dresach zbliżają się powoli do ringu.

Przed mikrofonem czołowa zawodniczka AZS — Danuta Zdrojewska.

— Sportowcy toruńskiego AZS, doceniając znaczenie kultury fizycznej w wojsku, pozdrawiają na lepszych żołnierzy - sportowców i życzą im... — dalsze słowa zagłuszają spontaniczne oklaski.

W imieniu uczestników Spartakiady WP wiązankę kwiatów odbiera akademicki wicemistrz świata, Kukier. (rz)

NASI KORESPONDENCI PISZĄ



5080 ZAMIAST 2600

5080 zamiast 2600 odznak SPO i BSPO zdobyli sportowcy MKKF Bielsko, wykonując tym samym w 1951 r. 195,3% planu. Najlepiej spisało się szkolnictwo zawodowe, które osiągnęło 275,2% planu, następnie szkoły ogólnokształcące — 146% planu i związki zawodowe — 141,3%.

Z poszczególnych jednostek przodowały: Rada Oddziałowa ZS Spójnia 308% planu, Rada Oddziałowa ZS Stal 159%, Rada Kolejarza 158%, Zasadnicza Szkoła Metalowa w Bielsku 251% i Szkoła Ogólnokształcąca im. Asnyka — 143%.

Z działaczy specjalnie wyróżniających się w tej akcji zdobywania SPO wyróżnić należy: Jurzaka, Kulke, Janika, Sendra i Dawidowskiego.

Zb. Klis — Bielsko

ZDUNY ZDAŁY EGZAMIN

...nie słychać było gwizdów, ani chuligańskich okrzyków. Był zdrowy, szczery doping zawodników, sala gorąco reagowała i grzmiała od oklasków uznania zarówno dla gospodarzy, jak i gości...

Oto wyjątek ze sprawozdania z meczu bokserskiego. To od razu łatwo odgadnąć. Ale na pewno nikt się nie domyśli skąd pochodzi to sprawozdanie, z jakiego spotkania, o jakich zawodników, o jaką publiczność tu chodzi.

Bo domyślić się trudno. Zawody odbyły się w Zdunach, wiosce położonej o 1,5 km od stacji Jackowice pod Łowiczem. Gospodarzem był młody zespół LZS Zduny, który, mimo, że nie miał dotąd żadnego sprzętu bokserskiego oprócz 2 par podartych rękawic, mimo że nie miał instruktora, który zapoznał się z ringiem dopiero po raz pierwszy na opisanych zawodach — potrafił jednak przygotować i przeprowadzić spotkanie sprawniej niż wiele doświadczonych klubów.

Sportowcy LZS Zduny kochają sport. Mimo trudności postanowili założyć sekcję bokserską. Wypożyczają więc w szkole salę, trenują pod kierunkiem najbardziej zaawansowanego w kole sportowca — kol. Surmy i w przeciągu krótkiego czasu kompletują pełną, dziesięcioosobową drużynę (na co nie zawsze stać nawet silne sekcje bokserskie). Zapraszają do siebie w krótkim czasie bokserów SKS Merkury z Technikum Handlowego w Łowiczu i pożyczają ring z Komendy SP. Przewodniczący rady LZS sam go przewozi i składa. Z braku maty z całej wsi mobilizuje się dywaniki, plandeki itp. i ... resztę już opisaliśmy wyżej.

Co prawda z LZS-owców jedynie Surma wygrał walkę w półśredniej, jednak cała drużyna wiejska w tym pierwszym w swym życiu spotkaniu spisała się doskonale, a wszyscy członkowie LZS i mieszkańcy Zdun zdali egzamin jako organizatorzy i kulturalni widzowie.

Postawa, zapał i wyniki pracy sportowców ze Zdun zasługują na zainteresowanie. Należy otoczyć ich opieką, pomóc im w zdobyciu sprzętu i instruktora. Tak pracujących sportowców jak LZS Zduny chcemy mieć jak najwięcej.

Opracowano na podstawie korespondencji

M. Ż. — Łódź.

KTO ZDOBĘDZIE PROPORZEC WRN ŁÓDŹ?

O tym zadecyduje praca łódzkich LZS-ów.

Z inicjatywy bowiem Prezydium Woj. Rady Narodowej w Łodzi wszystkie tamtejsze LZS zostały wezwane do współzawodnictwa o tytuł przodującego zespołu.

Zwycięskie zespoły na szczeblu powiatu otrzymają proporce i nagrody Prezydium PRN, a zwycięzca w skali wojewódzkiej — proporzec przechodni i nagrody WRN.

Władze województwa łódzkiego organizując takie współzawodnictwo przyczynia się do rozwoju i podniesienia poziomu życia sportowego na wsi. Inicjatywa ich jest słuszna i powinny wziąć z niej przykład inne województwa.

J. S. Łódź

DLACZEGO?

UWAGA SPORTOWCY BRZEŚCIA

Dlaczego LZS w Brześciu Kujawskim od trzech lat swego istnienia nie przeprowadził ani jednej pogadanki ideologicznej, dlaczego zapomniano tam zupełnie o pracy wychowawczej sportowców?

Dlaczego podobnie postępuje tamtejsza Spójnia? Jak długo macie zamiar tolerować ten stan rzeczy?

M. R. Włocławek

CHCESZ WYGRAĆ
komplet do siatkówki
piłkę nożną
komplet pingponga
książki...
weź udział w konkursie korespondentów terenowych

kto ZAWINIŁ?

KIEDY ZAGRA RADIO W ŚWIETLICY LZS ZAWADA?

Dlaczego tak długo musimy czekać na radio? — pytają sportowcy LZS Zawada. Pow. Zarząd ZSCh w Zamościu obiecał nam już dawno przydział „Agi" i dotąd nic nie zrobiono w tej sprawie. Czekamy, czekamy, chcemy korzystać z kursów Wszechnicy Radiowej i wszystko kończy się stale na obietnicach władz powiatowych. Jak długo będzie trwał ten stan rzeczy?

Tadeusz Abram
LZS Zawada

CZY DŁUGO MAMY CZEKAĆ

Dzięki energicznej pracy kolegów zetempowców powstał w kwietniu ub. roku, nasz **LZS Wołkowiany**. Postaraliśmy się sami o sprzęt, zbierając fundusze drogą zabaw i imprez. Mamy dwie czynne sekcje siatkówki i piłki nożnej. Obecnie organizujemy sekcję koszykówki, gimnastyczną i kolarską. Nasz LZS może poszczycić się wyróżnieniem za udział w pracach gromadzkich jak: remont szkoły, wykop ziemniaków w PGR Wólka i akcja przeciwśniegowa.

Jest jednak akcja w której bynajmniej nie przodujemy: nasz LZS posiada jedynie 2 odznaki SPO (i to zdobyte w SP). Reszta sportowców nie miała możliwości zdobyć SPO, gdyż od lipca 1951 r. oczekujemy na zapowiedziany przyjazd przedstawiciela PKKF, który miał nam dać instrukcje. Do dziś, mimo naszych interwencji, nie otrzymaliśmy ani z PKKF ani z Zarz. Pow. ZSCh w Chełmie Lubelskim żadnej pomocy. Taki obojętny stosunek PKKF i ZSCh do naszej pracy wpływa hamująco na rozwój LZS.

Rada LZS Wołkowiany

Drużynowy maraton pingpongistów kończy się zwycięstwem Ogniwa Wrocław

LUBLIN 6.4 (tel. wł.) Tegoroczne mistrzostwa Polski w tenisie stołowym, jakie odbyły się w Lublinie, to 6-dniowy maraton, który już nigdy nie może się powtórzyć.

Wyobraźmy sobie 6 dni walk od 9 prawie do 24, po 14-godz. dziennie. Nie było zawodników, którzy by w sobotę, to znaczy w pierwszym dniu mistrzostw indywidualnych nie słaniali się na nogach. Nie ma im się co dziwić. Były to przecież mistrzostwa Polski. Poszczególne spotkania były b. zacięte i wyczerpujące. Nie byle jakiego trzeba było przygotowania, by ten maraton wytrzymać i zdobyć się jeszcze na poważniejsze walki, decydujące o tytule mistrzowskim. Tym bardziej należy podziwiać tegorocznych finalistów, których gry stały na wysokim poziomie.

Jakie były powody, które doprowadziły do takiego stanu rzeczy.

Po pierwsze sekcja tenisa stołowego GKKF nie przewidziała, że nie wolno organizować w jednym terminie mistrzostw indywidualnych i drużynowych.

Rozgrywki drużynowe były ponadto b. źle pomyślane i sztucznie przeciągane. Dość powiedzieć, że w myśl regulaminu powtarzano wszystkie spotkania, które kończyły się wynikiem 5:5. Nie wzięto pod uwagę, że spotkania te są najcięższe (wyrównane siły obu drużyn) i najbardziej wyczerpujące. Powtarzanie spotkań sprawiło, że choć w programie piątek miał być dniem odpoczynku, stał się dniem najbardziej zaciętych i najbardziej męczących spotkań końcowych. Decydujący mecz o tytule mistrzowskim musiał się zresztą odbyć dopiero w niedzielne przedpołudnie, gdyż nawet dodatkowego dnia piątku, dodakowych 12 godz. nie starczyło dla zakończenia zawodów.

Trzecim powodem było słabe przygotowanie kondycyjne większości zawodników. Winę za to ponoszą zrzeszenia oraz sekcje WKKF, które nie dopilnowały aby zawodnicy znaleźli się na mistrzostwach w pełni sił.

W ciągu pierwszych trzech dni, jak już mówiliśmy, począwszy od wtorku odbywały się mistrzostwa drużynowe, które zgromadziły na starcie 25 zespołów. Jedynym okręgiem, który nie wziął udziału w zawodach był Białystok. Wszystkie drużyny podzielono na 6 grup. Mistrzowie grup spotkali się w 2 półfinałach a drugie drużyny rozegrały ze sobą w ten sam sposób spotkania o dalsze miejsca.

Oto kolejność w grupach:

I — Ogniwo Wrocław, Stal Poznań, Ogniwo Olsztyn, Włókniarz Zielona Góra.

II — Górnik Świętochłowice, Kolejarz Warszawa, Spójnia Tomaszów, Ogniwo Opole.

III — Spójnia Warszawa, Włókniarz Łódź, Ogniwo Radom, Unia Szczecin, Ogniwo Bydgoszcz.

IV — Budowlani Warszawa, Ogniwo Lublin, Unia Kraków, Stal Mielec.

V — Stal Siemianowice, Spójnia Łódź, Kolejarz Gdynia,, Stal Ursus.

VI — Ogniwo Kraków, Unia Chorzów, Stal Wrocław, Ogniwo Słupsk.

W pierwszym półfinale najlepszym zespołem okazało się wrocławskie Ogniwo, które pokonało w stosunku 6:4 stołeczną Spójnię i 6:1 Górnika Świętochłowice. Drugie miejsce zajęła Spójnia, która w meczu z Górnikiem uzyskała wynik nierozstrzygnięty 5:5.

Drugi półfinał zakończył się zwycięstwem Stali Siemianowice. Drużyna ta wygrała w identycznym stosunku 6:2 z Budowlanymi Warszawa i Ogniwem Kraków. Ogniwo wygrało z Budowlanymi 6:4 i zajęło 3 miejsce.

A oto wyniki spotkań finałowych: **Ogniwo Wrocław — Stal Siemianowice 5:5.** Punkty dla Ogniwa Wrocław zdobyli Arbach 3, Rosłan i Ciupryk. Dla Stali Kawczyk — 2, Robok, Piechaczek oraz debel Kawczyk — Robok. **Ogniwo Kraków — Spójnia Warszawa 6:1.** Ogniwo wystąpiło w następującym składzie: Ziemba, Dobosz, Mamczarczyk. Jedyny punkt dla Spójni zdobył w deblu Dębowski z Mamczarczykiem. **Górnik Świętochłowice — Budowlani Warszawa 6:4.** Punkty dla Górnika Widera — 3, Furman, Pierończyk oraz debel Widera — Furman. Dla Budowlanych Gaj — 2, Gaier i Siwek. **Spójnia Łódź — Kolejarz Warszawa 6:2.** Krygier — 3, Bednarek, Sopel oraz debel Krygier — Sopel. Dla Kolejarza Kugler II i Jagodziński. **Włókniarz Łódź — Ogniwo Lublin 6:3.** Trzy punkty dla Ogniwa zdobył Patyński zwyciężając Guzika, Supła i Wystopa. **Stal Poznań — Unia Chorzów 6:1.** Jedyny punkt dla Chorzowian zdobył Rak.

Ostateczna kolejność 1. Ogniwo Wrocław, 2. Stal Siemianowice, 3. Ogniwo Kraków, 4. Spójnia Warszawa, 5. Górnik Świętochłowice, 6. Budowlani Warszawa, 7. Spójnia Łódź, 8. Kolejarz Warszawa, 9. Włókniarz Łódź, 10. Ogniwo Lublin, 11. Stal Poznań, 12. Unia Chorzów.

W rozgrywkach drużynowych nie zanotowaliśmy sensacji. Tytuł mistrza pozostał we Wrocławiu. Jako niespodzianki zaliczyć można jedynie wysokie lokaty siemianowickiej Stali i warszawskiej Spójni oraz słabą pozycję Unii Chorzów, która jednak grała w zupełnie innym, znacznie gorszym składzie, niż w lidze w ub. r.

A. Cendrowski

Sportowcy wiejscy dyskutują o bazach SPO

„Traktory wiosny"

MY, sportowcy wiejscy, nie możemy wiele powiedzieć o bazach SPO, ponieważ takowe nie mają u nas zastosowania. Rozumiemy jednak dobrze, że dyskusja nad bazami, to dyskusja nad najwłaściwszym rozwiązaniem problemu przygotowań i realizacji odznaki SPO. Dlatego też chętnie bierzemy w niej udział.

W naszym wiejskim języku można by tę dzisiejszą dyskusję nazwać „traktorem wiosennym", który pierwszy wychodzi w pole, aby przygotować glebę pod wiosenne siewy. Bardzo byśmy chcieli i mamy też nadzieję, że spełni ona w naszym życiu sportowym rolę takiego traktora.

A teraz przejdźmy do spraw zasadniczych. Jak wspominałem, baza SPO na wsi nie ma racji bytu. Każdy LZS zdany jest zasadniczo na własne siły. Jednak doprowadzenie członków zespołu przez zaprawy, próby, aż do momentu wręczenia znaczka, nie jest sprawą łatwą i trzeba sobie jasno powiedzieć, że nie wszystkie jeszcze LZS-y dają sobie z tym radę.

Dlatego też chciałbym poddać pod dyskusję zeszłoroczny plan zdobywania SPO na wsi, plan **„ognisk SPO"**. Moim zdaniem jest on słuszny i powinniśmy z niego skorzystać również i w bieżącym sezonie.

Zdobywanie SPO ujęte jest w zadania planowe, które określają ilość znaczków do zdobycia przez poszczególne jednostki organizacyjne. Np. LZS-y jednego powiatu miały do zdobycia w ub. roku około 100 odznak. Plan „ognisk" polegał na tym, że naznaczony limit SPO realizowały tylko niektóre, a nie wszystkie zespoły. W LZS-ach — ogniskach wykuwał się plan powiatu, tam w pierwszym rzędzie kierowały pomoc zarówno władze powiatowe jak i wojewódzkie. Inne zespoły nie były ujęte w planie SPO na rok 1951, uczestniczyły jednak w imprezach masowych, w dostępnych dla nich próbach i zdobywały zapas norm, które obowiązane były wykończyć w następnym roku.

Słuszność planu ognisk uzasadniam następująco:

1. **LZS-y nie mogą sobie same poradzić ze zdobywaniem niektórych norm (gimnastyka, strzelanie, tor przeszkód). Trzeba dopomóc organizatorowi również w dokumentacji.**

2. Organizacja opiekująca się sportem wiejskim nie była (i chyba jeszcze i w tym roku nie będzie) w stanie zapewnić opieki wszystkim zespołom.

3. Brak urządzeń i sprzętu do realizowania SPO w każdym LZS.



Młodzież wiejska z LZS Sadek, pow. Radom na starcie biegu na 100 m podczas zdobywania norm na SPO.
Foto Żuchowski

Naturalnie „ogniska SPO" mogą tylko chwilowo rozwiązać zagadnienie. W bieżącym sezonie, opierając się jeszcze na tym systemie, należałoby gruntownie zmienić rozkład „ognisk" w poszczególnych powiatach, wciągnąć nowe i wycofać niektóre stare zespoły, zmobilizować doświadczonych działaczy zeszłorocznych „ognisk" do pomocy nowicjuszom itd. W ten sposób rozszerzy się na wsi zasięg planowego zdobywania SPO, i szybciej podniesie się poziom pracy w dziedzinie k. f., — do czasu, gdy „ogniska" nie będą już potrzebne.

Na zakończenie chcę jeszcze podkreślić, że

„ogniska SPO" mogą jedynie pod tym warunkiem spełniać swoje zadania, o ile znaczki uzyskane w „ognisku" będą miały wysoką jakość, o ile praca nad odznaką oparta będzie na zaprawie całego zespołu, a nie tylko na przeprowadzaniu prób SPO.

Mieczysław Kaliciński
insp. K. F. ZG ZSCh

Na finiszu mistrzostw szachowych Warszawy

Mistrzostwa szachowe Warszawy, po przerwie spowodowanej wyjazdem kilku zawodników do Zakopanego na turniej drużynowy, w ubiegłym tygodniu były w dalszym ciągu kontynuowane. W dniu 2 kwietnia rozegrano dwie zaległe partie z poprzednich rund. Litmanowicz zdobył piona w spotkaniu z Leszczyńskim i odłożył partię z szansami na wygraną. Partia Chądzyński — Duda przerwana została w pozycji mniej więcej wyrównanej.

Dnia 4 kwietnia odbyła się przedostatnia (XII) runda. Szujecki zdobył piona w partii z Szulcem, jednakże nie potrafił zrealizować przewagi i musiał zadowolić się remisem. Nowicki w spotkaniu z Kusińskim zdobył kilka pionów, lecz w niedoczasie stracił hetmana za wieżę i skoczka i odłożył partię w gorszej pozycji. Kurowski atakował Grąbczewskiego poświęcając piona. Przerwana pozycja mimo piona przewagi po stronie Grąbczewskiego wygląda remisowo. Grynfeld w partii z Chądzyńskim w pozycji mniej więcej wyrównanej zaostrzył grę spekulując na niedoczas przeciwnika, jednakże sam, będąc również w niedoczasie, wpadł w pułapkę i stracił figurę. Partię przerwano w pozycji beznadziejnej dla mistrza Grynfelda. Stan turnieju po XII rundach: Grynfeld 10 (1), Litmanowicz 7½ (1), Grąbczewski 6 (1), Kusiński 5½ (1), Chądzyński 5 (3), Kurowski 5 (1), Duda 5 (1), Radzikowski 4½ (1), Szulce 4½, Jezierski 4 (1), Nowicki 3½ (3), Szujecki 3½, Leszczyński 2½ (2), Charzyński 2½. Ostatnia runda odbędzie się w dniu 9 kwietnia.

FINLANDIA. Do Igrzysk w Helsinkach zgłosiło się do tej pory 56 państw, krajów i miast. Oto aktualna lista zgłoszonych: Argentyna, Austria, Australia, Belgia, Brazylia, Bułgaria, Burma, Kanada, Cejlon, Chile, Dania, Egipt, Finlandia, Francja, Niemcy zachodnie, Złote Wybrzeże (Afryka), Anglia, Grecja, Hong-Kong, Węgry, Islandia, Indie, Iran, Irlandia, Włochy, Jamajka, Japonia, Luksemburg, Meksyk, Holandia, Nowa Zelandia, Nigeria, Norwegia, Panama, Pakistan, Paragwaj, Peru, Filipiny, Polska, Portugalia, Porto-Rico, Rumunia, Saara, Siam, Singapore, Południowa Afryka, Hiszpania, Szwecja, Szwajcaria, Trynidad, Turcja, Urugwaj, Indie zachodnie, USA, Jugosławia i ZSRR.

Pięć spośród zgłoszonych obsadzą wszystkie konkurencje olimpijskie: Francja, Dania, Włochy, Szwecja i USA. Anglia zgłosiła się do wszystkich dyscyplin sportu z wyjątkiem koszykówki, Belgia i Szwajcaria z wyjątkiem piłki nożnej.

BELGIA. W Anvers odbyły się międzynarodowe zawody pływackie z udziałem olimpijczyków Danii, Belgii i Holandii. Wyniki: kobiety — 100 m st. dow. — 1) Termeulen (Hol.) — 1:07,6, 2) Hveger (D.) — 1:10,2, 3) Verckist (B.) — 1:11,4. 100 m st. grzbiet. — 1) Wielema (Hol.) — 1:11,8, 2) van der Horst (Hol.) — 1:14,9, 3) van Seventer (Hol.) — 1:18,6. 200 m st. klas. — 1) Garritsen (Hol.) — 2:56,3, 2) Vergauwen (B.) — 3:00,6, 3) Hom (Hol.) — 3:03,4. Sztafeta 3 X 100 m st. zmien. — 1) Holandia — 4:03, 2) Belgia — 4:13,1.

Mężczyźni: 100 m st. dow. — 1) van Vliet (Hol.) — 1:01,6, 2) Laurent (B.) — 1:01,7. 100 m st. grzbiet. — 1) Verlinden (B.) — 1:12,6, 2) Anthoon (B.) — 1:15,0. 200 m st. klas. — 1) Schoenmackers (B.) — 2:46,6 (nowy rek. Belgii), 2) Defriut (B.) — 2:54,0.

USA. Dyskobol amerykański Gordien powrócił do USA z Afryki Południowej i podjął trening przedolimpijski. Również dziesięcioboista Mathias, po wyleczeniu kontuzji, przystąpił do treningów.

PERU. W Limie odbył się turniej pięściarski o mistrzostwo Ameryki Południowej.

Siedem tytułów zdobyli pięściarze Peru, a trzy pozostałe przypadły w udziale Argentyńczykom: w lekkiej — Savino, w półśredniej — Perez i w ciężkiej — Sartor.

Głosy w dyskusji nad Projektem Konstytucji

Dobrze mi jest w Akademii Wychowania Fizycznego

SZCZYRK. Cudne polskie Beskidy. Obóz narciarski dla studentów II r. AWF. Piękny widok, deski, słońce i wypoczynek — oto miejsce gdzie zapoznałem się z Projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Z uwagą czytałem art. 59, punkt 3, który mówi, że „Organizacja wczasów, rozwój turystyki, uzdrowisk, urządzeń sportowych, domów kultury, klubów, świetlic, parków i innych urządzeń wypoczynkowych stwarzają możliwości zdrowego i kulturalnego wypoczynku dla coraz szerszych rzesz ludu pracującego miast i wsi".

Tak jest. Każdy robotnik, chłop czy student przekonał się, że nie ma w naszej Konstytucji rozbieżności między teorią a praktyką, między tym co jest napisane a tym co się dzieje w rzeczywistości. Wszystkie sfaszyzowane konstytucje burżuazyjne okłamywały masy pracujące. Głosiły zgoła coś odmiennego od tego co było w życiu.

Mówiły np. o równouprawnieniu. A jak wyglądało to w rzeczywistości? Podczas gdy jaśnie panowie urządzali przyjęcia w salonach — z mostu Poniatowskiego skakali do Wisły żebracy. Cóż mieli robić. Nie było co jeść. Nie było pracy. Takie były perspektywy robotnika w sanacyjnej Polsce.

Jestem dziś na obozie, jeżdżę na nartach, opalam się, oddycham górskim powietrzem, nabieram sił do dalszej nauki. Gdy przeglądam projekt Konstytucji, gdy myślę o sobie, o swoim szczęśliwym życiu, o nowych budowlach, o pięknej socjalistycznej stolicy, widzę rażącą przepaść między moją młodością a dziecięcymi latami mojego ojca i matki.

Widzę swego ojca, który od 16-tego roku życia ciężko pracował na kolei. Widzę głód i niedostatek w rodzinnym, robotniczym domu. Widzę małego umierającego brata — dla którego nie było opieki lekarskiej i lekarstw. Potem okupacja. Pogłębił się ucisk, zwiększyła się niedola polskiego robotnika. Z rąk faszystowskich oprawców zginął najstarszy mój brat. Oto tamta, koszmarna, burżuazyjna, faszystowska rzeczywistość.

Ale to już na szczęście minęło. Żyję w radosnym, wolnym kraju budującym socjalizm. Czuję bezpośrednio opiekę Ludowego Rządu i Partii. Ojciec mój nie szuka już pracy. Jest obecnie dyspozytorem ruchu. Zdobył dyplom ucznia. Pracuje bardzo dużo, z wielkim oddaniem i zrozumieniem, bo robi to dla swojego dobra, dla społeczeństwa, dla ogółu.

A ja?

Interesowałem się sportem od najmłodszych lat. Już w pierwszej klasie gimnazjalnej w Radzyminie byłem organizatorem meczy lekkoatletycznych i siatkarskich. Sport mnie pociągał. Zacząłem od lekkoatletyki. Skakałem w dal 630 i wzwyż 170 cm. W 1948 roku wstąpiłem do ZMP. Zacząłem się zajmować obok sportu aktywną pracą w organizacji. Zawsze marzyłem o wyższej szkole wychowania fizycznego.

I oto w 1950 roku dostałem się na AWF. Cóż mi teraz więcej potrzeba? Uczę się dobrze, pracuję społecznie w kole AZS i czuję się wspaniale w studenckim kolektywie. Nie sądziłem, że spotkam tam tak dobrych kolegów i pedagogów. Gram obecnie w reprezentacyjnej drużynie siatkówki i uczęszczam na treningi do ośrodka szkoleniowego. Trener Kraus, któremu zawdzięczam swoje umiejętności w siatkówce jest wzorem dobrego trenera i wychowawcy. Nasz kolektyw siatkarzy pod jego okiem scementował się i wyrósł.

Uczę się pilnie, bo wiem, że potrzeba nam świadomych i dobrych fachowców. Nasza Konstytucja gwarantuje mi prawo do nauki i pracy. Wiem, że za rok po skończeniu akademii nie będę się tułał w poszukiwaniu pracy.

W przyszłości chcę pracować z robotnikami, chcę przyczynić się do rozwoju kultury fizycznej, która jest przecież jednym z czynników socjalistycznego wychowania mas.

Wojciech Szuppe
reprezentacyjny siatkarz AZS
student II roku AWF

Przed Wyścigiem Pokoju

Czterodniowe eliminacje zadecydują o wyborze kandydatów do reprezentacji

Trudne zadanie miała Sekcja Kolarstwa GKKF, kiedy w grudniu ubiegłego roku przystępowała do ustalenia nazwisk 12 szosowców, którzy mieli być powołani na trzymiesięczny obóz przed Wyścigiem Pokoju na trasie Warszawa — Berlin — Praga. Z wyjątkiem 4-etapowego wyścigu „Brzegiem Bałtyku" nie było innych podstaw do oceny kolarzy jako wieloetapowców.

Ustalając listę 12 obozowiczów, którzy przeszli przez wszystkie lub niektóre obozy przygotowawcze w Wiśle, Wrocławiu i Bułgarii — Sekcja brała pod uwagę, że lista ustalona na podstawie wyników poprzedniego sezonu, może nie obejmować istotnie najlepszych zawodników, i że przed wyścigiem należy jeszcze sprawdzić układ sił.

W okresie niemal pół roku jaki dzieli zakończenie sezonu od daty Wyścigu Pokoju, mogła ulec pewnej zmianie na gorsze lub lepsze forma tego czy innego zawodnika. Wynikła więc konieczność zorganizowania eliminacji, której termin ustalono na dni od 8—11 kwietnia we Wrocławiu. Eliminacja obejmująca cztery kolejne wyścigi ma być sprawdzianem formy zarówno kolarzy, którzy przeszli obóz Sekcji, jak i tych, którzy byli przygotowywani na obozach w ramach swoich zrzeszeń.

440 KM W CZTERY DNI

Regulamin eliminacji, z którym zrzeszenia zapoznały się przed ok. dwoma miesiącami, uległ zmianie na dwa tygodnie przed wyścigami eliminacyjnymi. Zamiast trzech wyścigów z jednodniową przerwą, na trasie łącznej długości 340 km, eliminacja będzie obejmowała cztery wyścigi kolejne, na trasie łącznej długości 440 km. 8 bm. — 120 km, 9 — 160 km, 10 — 120 km (wspólny start we wszystkich tych wyścigach) oraz 11 kwietnia — 80 km pojedynczo na czas. Klasyfikacja wyścigów eliminacyjnych jest indywidualna (poprzednio miała być drużynowa z liczeniem czasu trzeciego zawodnika na mecie w każdym zespole).

12 kolarzy, którzy w ogólnej klasyfikacji uplasują się na czołowych miejscach, pozostaje na obozie we Wrocławiu i z tej liczby wyłoniona będzie 6-osobowa drużyna reprezentacyjna Polski na Wyścig Pokoju.

WALKA O DUŻĄ STAWKĘ

Sposób przeprowadzenia eliminacji wywołał wiele dyskusji pomiędzy Radą Trenerów i Sekcją Kolarstwa, przy czym pogląd nie był jednolity. W tej chwili jednak, kiedy kolarze stają już niemal na starcie do eliminacji, nie ma już czasu na dyskusje. Słuszne jest, że w tym roku eliminacja będzie miała inny charakter niż w latach ubiegłych, bowiem tym razem kolarze będą musieli zdać egzamin publicznie. Słuszne jest również, że powołanych będzie na obóz 12 najlepszych zawodników, bowiem w ten sposób kolarze startujący w eliminacji wiedzą o jaką stawkę mają walczyć.

Nie będzie więc w tym roku „kredytu zaufania" jakim obdarzono w zeszłym roku dwóch kolarzy, których forma w eliminacji nie upoważniała na zaliczenie ich w poczet zespołu reprezentacyjnego, ale spodziewano się, że potrafią oni dojść do formy w wyścigu Praga — Warszawa, na czym się srodze zawiedziono.

FORMA ZDECYDUJE

Z wielkim zainteresowaniem oczekujemy pojedynku kolarzy z obozu Sekcji z kolarzami zrzeszeń. Wiadomo, że niektóre zrzeszenia starannie przygotowały swych czołowych zawodników, z tym większym więc zainteresowaniem będziemy śledzili tę niewątpliwie zaciętą walkę pomiędzy czołówką naszych szosowców.

We Wrocławiu trzeba będzie celująco zdać trudny, ze względu na wczesną porę roku egzamin, bo tym razem nie będzie uprzywilejowanych. O pozostaniu na obozie zdecyduje tylko aktualna forma zawodników. Aby kolarze mogli wykazać się formą i braku jej nie usprawiedliwiać defektami, wprowadzono słuszne zarządzenie, że w wypadku przebicia dętki, zawodnik może skorzystać z ogumionego koła dostarczonego przez towarzyszące wyścigom eliminacyjnym samochody zrzeszeń.

Eliminacje poza wyborem rzeczywiście najlepszych zawodników do drużyny reprezentacyjnej na Wyścig Pokoju, będą jednocześnie zapoczątkowaniem sezonu wyścigowego. Charakter eliminacji przez udział wszystkich zrzeszeń wpłynie więc na przyspieszenie sezonu.

DWIE INOWACJE

Po raz pierwszy wprowadzone będą w Wyścigu Pokoju lotne finisze, mianowicie w etapie do Łodzi — w Sochaczewie, do Chorzowa — w Radomsku, do Wrocławia — w Częstochowie i do Zgorzelca — w Legnicy.

Drugą inowacją będą dodatkowe numery startowe zawodników na rękawach obu rąk, oprócz numerów na plecach kolarza i na ramie roweru. Tego rodzaju zarządzenie ma na celu ułatwienie pracy komisji sędziowskiej zarówno na trasie, jak i na mecie.

Z. W.



Kolarze czechosłowaccy przygotowują się pilnie do wyścigu Warszawa — Berlin — Praga, pragnąc utrzymać również w tym roku przodującą pozycję. Widzimy ich w czasie jazdy treningowej przez miasteczko Litomyśl.

Dobrze zapracowany sukces

JAK już donosiliśmy w poprzednim „Przeglądzie", na kongresie AIBA, który odbył się w Londynie — Polsce zostało jednogłośnie przyznane prawo organizowania mistrzostw Europy w boksie w roku 1953. Przyznanie nam prawa organizowania mistrzostw Europy, jest bezspornie poważnym sukcesem, wynikającym w dużej mierze z dobrej pozycji naszego pięściarstwa w hierarchii europejskiej — pozycji, która poprawia się z każdym rokiem.

Międzynarodowy Związek Bokserski, w swojej większości ustosunkowany do sportu w krajach demokracji ludowej, nieprzychylnie, musiał uznać rozwój masowy sportu pięściarskiego w Polsce, stałe podnoszenie się jego poziomu, oraz nasze duże możliwości i zdolności organizacyjne.

Musiano uznać nasze wielkie sukcesy w rozwoju sportu, w którym dzierżyliśmy przed wojną prymat w Europie. Prymat ten wywalczony został pięściami naszych zawodników, którzy mimo braku opieki ze strony sanacyjnych władz, dzięki zapałowi oddanych działaczy, dzięki sumiennej, a często bezinteresownej pracy trenerów i dzięki swej własnej pracy i talentowi zdołali wywindować pięściarstwo polskie na wyżyny.

Po raz pierwszy zdobyliśmy drużynowe mistrzostwo Europy w 1937 roku w Mediolanie, a w 1939 roku potwierdziliśmy naszą supremację w Dublinie.

W tym samym Dublinie w 1947 roku Europa mogła się przekonać o tym jakie spustoszenie wyrządziła wojna w naszym sporcie. Nie odnieśliśmy na tych mistrzostwach żadnych sukcesów. Nie mieliśmy ani wybitnych bokserów, ani rezerw pięściarskich.

Z zadziwiającą szybkością, dzięki wielkiej pomocy państwa boks nasz rozpoczął wyścig o odzyskanie czołowego miejsca wśród państw europejskich. W Londynie na Olimpiadzie zdobyliśmy przez Antkiewicza pierwszy brązowy medal. W Oslo Kasperczak wywalczył dla naszych barw tytuł Europy. W Mediolanie Chychła zdobył złoty medal mistrzowski, a w klasyfikacji państw zajęliśmy piąte miejsce. Nasi bokserzy wyszkoleniem technicznym i bojowością zdobyli ogólne uznanie. Sukces Polski na turnieju w Moskwie potwierdził wzrost naszego poziomu.

Zorganizowanie mistrzostw Europy w Polsce pozwoli nam na dalsze silniejsze zadzierzgnięcie więzów przyjaźni z wieloma sportowcami reprezentantami kilkunastu państw Europy. Setki młodych zawodników z krajów kapitalistycznych będzie mogło osobiście przekonać się o tym, czego dokonaliśmy w dziele odbudowy ze zniszczeń wojennych, w dziele budowy szczęśliwszej przyszłości swojej Ojczyzny.

Sportowcy całej Europy zapoznają się z pracą narodu polskiego, dążącego konsekwentnie do utrwalenia pokoju światowego. Wreszcie przekonają się, że wszystkie oszczerstwa rzucane przez kapitalistyczną prasę pod adresem Polski są wierutnym kłamstwem.

Organizacja mistrzostw Europy przyczyni się do mobilizacji naszego aktywu. Już w 1950 roku zdaliśmy egzamin organizacyjny, urządzając w Warszawie jubileuszowy turniej bokserski. Mistrzostwa Europy będą dalszym sprawdzianem naszej sprawności w tym zakresie. Staną się one także sygnałem mobilizacyjnym dla sędziów bokserskich, trenerów i zawodników, bo przecież każdy z nich będzie chciał wziąć udział w tej imprezie.

Przez rok, dzielący nas od turnieju o mistrzostwo Europy, musimy wiele dokonać. Musimy przygotować się do mistrzostw tak, by odegrać w nich rolę odpowiadającą naszej pozycji w boksie europejskim, musimy co więcej starać się dotychczasową pozycję poprawić. Nasza ambicją jest obecnie nie tylko uzyskanie pojedynczych tytułów mistrzów Europy, ale także zdobycie czołowego miejsca w punktacji drużynowej.

Musimy więc już dziś zabrać się do roboty. Boks musi promieniować wszerz. Szukajmy młodych talentów, ożywmy jeszcze bardziej pracę szkoleniową. Uczyńmy wszystko, by na mistrzostwach Europy w naszym kraju wystąpić jak najgodniej pod każdym względem.

K. G.

Czy wreszcie umasowienie żeglarstwa?

PROBLEM umasowienia żeglarstwa, od dawna dyskutowany, był jednak bardzo trudny w realizacji.

Przyczyn, powodujących ten stan rzeczy, było kilka. Jedną z najważniejszych była wysoka cena jachtów, produkowanych przez Stocznie Państwowe. Jednocześnie jednostki żaglowe, produkowane przez te stocznie były o tyle skomplikowane w budowie, że przeciętny amator, chcący zbudować sobie łódź własnymi siłami, nie mógł podołać temu zadaniu. Aby temu zaradzić, czyniono próby skonstruowania nowych klas łodzi, specjalnie nadających się do budowy amatorskiej. Niestety — i tu próba życia zawiodła. Nowe łodzie były albo zbyt jeszcze skomplikowane, albo — przy dużej prostocie — nie posiadały koniecznych walorów żeglownych.

Rzeczywiste umasowienie żeglarstwa zależało więc od faktu, czy znajdzie się taka klasa łodzi, która będzie naprawdę tania, naprawdę prosta w budowie i naprawdę pełnowartościowa z żeglarskiego punktu widzenia.

Komunikujemy żeglarzom w całej Polsce, że taka klasa została znaleziona, zatwierdzona do budowy przez SŻ GKKF, i że nadaje się ona dla wszystkich, którzy przy pewnym wkładzie pracy chcą mieć jednostkę minimalnie kosztującą a jednocześnie wysokowartościową.

Klasą o której mowa, jest łódź typu „SŁONKA".

„SŁONKA" jest najliczniejsza na świecie klasą międzynarodową, doskonale znaną i szeroko wykorzystywaną w państwach demokracji ludowej. Jej cechą charakterystyczną jest wybitna prostota budowy, powodująca, że 60% żeglujących na świecie „SŁONEK" wybudowanych zostało sposobem domowym, co zupełnie nie przeszkadza zajmowaniu przez nie doskonałych miejsc w poważnych regatach.

„SŁONKA" jest łodzią turystyczno-regatową. Jej wybitna stateczność, pakowność i wymiary pozwalające na nadanie jej na bagaż jako drobnicy, czynią ją doskonałym typem dwu- lub trzyosobowej łodzi wypoczynkowo - turystycznej.

Duża szybkość, zwrotność i wysokie ożaglowanie są regatowymi atutami „SŁONKI". Tu informacja dla żeglarzy - regatowców: „SŁONKA" to miniatura jachtu klasy „STAR", a więc jednej z najszybszych klas na świecie.

Plany „SŁONKI" przewidują duże tolerancje dla wysokości masztu i wielkości kokpitu, czyli pomieszczenia dla załogi. Wykorzystując te tolerancje można — zależnie od upodobań — przysposobić swoją łódź do jednych lub drugich celów. Można wreszcie — wybierając ich złoty środek — zbudować „SŁONKĘ" uniwersalną: turystyczno - regatową.

„SŁONKA" posiada 10 m kw. ożaglowania, 4,70 m długości i 1,52 m szerokości. Jest łodzią skośnodenną zbudowaną na 3 żebrach o idealnie prostej konstrukcji. Czas potrzebny na jej zbudowanie waha się w granicach od 150 do 250 roboczo-godzin, w zależności od umiejętności i możliwości technicznych budującego.

Koszt — przy budowie samodzielnej — wynosi około 1500—1800 złotych za gotową do żeglowania jednostkę. Cena podana wyżej obejmuje wszystkie potrzebne do budowy elementy. Ponieważ wiemy z doświadczenia, że większość żeglarzy



ma w swoich zapasach jakieś drobne okucia, puszkę lakieru, czy części olinowania — koszt ten zmniejszy się, przy zastosowaniu tych części, wydatnie. Ilość drzewa, potrzebna do budowy całej łodzi to niecałe pół m. sześc. drzewa, a więc rzeczywiście niewielka i nie trudna do zdobycia.

Dużym ułatwieniem dla budujących „SŁONKI" samodzielnie i jednocześnie znowu poważnym obniżeniem kosztów budowy będzie zbiorowy przydział drzewa na te cele. Praktycznie oznacza to zebranie się kilku zespołów dwu- lub trzyosobowych budujących „SŁONKI" i złożenie przez nie zapotrzebowania do PAGEDU za pośrednictwem macierzystego Zrzeszenia.

Taniość, jakość i prostota budowy pozwalają przypuszczać, że już w tym sezonie nawigacyjnym ilość „SŁONEK" na naszych wodach pobije ilości posiadane przez nas dotąd w innych klasach. Ten stan rzeczy pozwolił na zaprojektowanie szeregu imprez regatowych tak lokalnych, jak i centralnych specjalnie dla tej klasy łodzi. O tym jednak w najbliższym artykule.

Na razie tylko konkretna informacja: kompletne plany „SŁONKI" wraz z jej przepisami budowlanymi — w cenie zł. 25. — (dla zamiejscowych 27.—) są do nabycia pod adresem: Zarząd Okr. Warszawskiego Ligi Morskiej, Warszawa, ul. Widok 10. Cena ta, prawdopodobnie, ulegnie jeszcze obniżeniu, o czym natychmiast zawiadomimy.

Korespondencje na wszelkie tematy związane z budową i wykorzystaniem żeglarskim „SŁONEK" kierować należy na wyżej podany adres z adnotacją na kopercie „SŁONKA". Ciekawsze wypowiedzi zostaną opublikowane, aby wszyscy żeglarze korzystać mogli z doświadczeń swych kolegów.

Zachęcamy więc do budowy i współzawodnictwa pod hasłem: które sekcje żeglarskie budować będą „SŁONKI" taniej, szybciej, lepiej i więcej. Czekamy!

S.W.

Siatkarze AZS zdobyli Puchar Gwardii

Oceniamy drużyny i zawodników turnieju

ROZGRYWKI w siatkówce męskiej o Puchar Zarządu Wojewódzkiego ZS Gwardii — rozpoczęte jeszcze w jesieni ub. roku — zostały zakończone w czwartek i piątek w Hali Mirowskiej. Brak imprez w tej dziedzinie sportu spowodował, że mimo dnia pracy na trybunach pięknego obiektu sportowego Gwardii zebrało się w obu dniach przeszło tysiąc widzów.

Poszczególne mecze stały na dobrym poziomie. Już w czwartek doszło do decydującego pojedynku. Gwardziści, którzy dotychczas przodowali w tabeli, spotkali się z najmłodszym zespołem rozgrywek pucharowych — AZS-em i... przegrali. Akademicy, którzy pierwsze swoje spotkania grali b. anemicznie, w czasie turnieju zgrali się, zespół bardziej scementował się i w ostatnich meczach był nie do poznania. Gwardziści przegrali 2:3 (9:15, 13:15, 15:10, 15:8, 7:15). W piątek AZS po emocjonującej grze pokonało swojego największego rywala CWKS — 3:0 (15:12, 15:8, 18:16).

W dalszych spotkaniach siatkarze Spójni doznali dwóch porażek przegrywając z CWKS 1:3 (11:15, 2:15, 15:12, 11:15) oraz z Gwardią 2:3 (13:15, 13:15, 15:13, 15:13, 13:15).

Ostateczna tabela turnieju przedstawia się następująco:

1. AZS	6	5:1	17:10	348:316
2. Gwardia	6	4:2	16:11	370:347
3. CWKS	6	2:4	10:15	295:325
4. Spójnia	6	1:5	11:17	329:349

Oceniając turniej należy podkreślić, że sama koncepcja zorganizowania tego rodzaju rozgrywek była słuszna, tym bardziej, że czołowi siatkarze stolicy nie mieli możności startować w żadnych poważniejszych spotkaniach. Ostatnie mecze zorganizowane dopiero w kwietniu dały możność ocenienia poszczególnych zawodników kadry narodowej i ośrodków szkoleniowych przed zbliżającym się wielkim egzaminem, jakim będzie start naszych siatkarzy na mistrzostwach świata w Moskwie.

AZS — najrówniejszy zespół turnieju grał bez słabych punktów i był bez wątpienia najlepiej przygotowany i zaawansowany technicznie, mimo że jeszcze na jesieni ub. roku był on mało ruchliwy i zdecydowany, a poszczególni zawodnicy tego zespołu różnili się od siebie znacznie poziomem gry.

I tu widać poważny postęp. Pindelski — obok mistrza sportu Łaszcza z Gwardii — był niewątpliwie najbardziej wartościowym zawodnikiem turnieju. Obok niego kadrowicz — Grochowski — grał zupełnie poprawnie, wzmacniając wyraźnie siłę ścięć i serwów. Członkowie obozu przygotowawczego — Jarosiński, Flont i Szuppe (AZS) znacznie poprawili swój poziom gry. Malanowski jest o klasę lepszy niż przed rokiem.

W Gwardii dobrze grał Łaszcz i tylko on. Strzałkowski i Michniewski grali na swym normalnym poziomie i od nich nie możemy wymagać więcej, natomiast b. słaby jest Czerwiński. Zawodnik ten rokujący wielkie nadzieje zatrzymał się w rozwoju. Tylko chwilami przypominał poziom swej gry z ubiegłego roku. Czerwiński był przede wszystkim mało ruchliwy, rzadko wyskakiwał do bloku, nie dochodził do stosunkowo łatwych piłek, a już zupełnie rzadko walczył jak dawniej o każdą piłkę. Od Czerwińskiego mamy prawo żądać dużo więcej. Trenerzy ośrodka winni zwrócić baczniejszą uwagę na tego zawodnika. Od tej czwórki poziomem swej gry znacznie odbiegają dwaj zawodnicy Gwardii — Jóźwiak i Konopka. Muszą oni nad sobą jeszcze dużo popracować.

CWKS — to zespół młody, rokujący wielkie nadzieje na przyszłość, ale w chwili obecnej jeszcze wyraźnie niedotrenowany. U wojskowych razi brak odpowiedniego zgrania i chociaż mają b. dobrą kondycję, z techniką są jeszcze na bakier. Radomski — jeden z członków obozu przygotowawczego grał na poziomie. Widać, że zawodnik ten pracuje nad sobą. Skoczylas — drugi obozowicz, niestety nie zrobił żadnych postępów. Zawodnik ten posiadający fantastyczne warunki na rasowego siatkarza traci głowę na boisku w chwilach wymagających od zawodnika największego skoncentrowania. Trenerzy muszą zwrócić na niego dużo większą uwagę. W CWKS na poziomie zagrali poza tym — Strelnikow i Król.

Spójnia przeżywa wyraźny kryzys wewnętrzny. Bardzo nie dobrze, że czysto osobiste porachunki zawodników załatwiane są na boisku. Młodzi spójniarze posiadają dobry atak, ale brak im wyraźnie woli zwycięstwa. Spójnię stać na dużo więcej. Jedyny członek obozu przygotowawczego ze Spójni — Karski, był najlepszym zawodnikiem swego zespołu.

Puchar Gwardii powędrował więc ostatecznie do AZS. Kapitan drużyny akademickiej — Pindelski powiedział: — Chcieliśmy bardzo wygrać i zrewanżować się za Spartakiadę. Uważam, że wygraliśmy najzupełniej zasłużenie. Będziemy się starali wygrać jeszcze dwa następne razy, aby zdobyć puchar Gwardii na własność.

B. Tuszyński



Czy na następną wizytę przedstawiciela Zarządu w naszych warsztatach znowu będziemy czekać cztery miesiące?

Sala odpowiedziała oklaskami. Żukowski poczerwieniał i zanotował coś szybko w czarnym brulionie. Nie mógł odmówić Cudzikowi słuszności, bo chociaż Zarząd Miejski ZMP dysponował szczupłą kadrą aktywistów, nie usprawiedliwiało to zaniedbywania opieki nad kołami robotniczymi.

Cudzik chrząknął parę razy i podniósł głos.

— To jedna strona medalu, koledzy. Druga — że nikt z nas nie deptał zarządowi po piętach. Od tego był Stawicki, ale jak wyjechał — to koniec. Każdy z nas umył ręce i czekał. I to jest nasza wina, koledzy.

Lekki szmer przetoczył się przez salę. Był to szmer aprobaty.

— Najważniejszą sprawą teraz jest wybór nowego przewodniczącego. Możemy dyskutować jeszcze długo, ale z gadania nikt jeszcze chleba nie upiekł. Dlatego stawiam konkretny wniosek: przystąpić do wyboru przewodniczącego koła. Kto ma nim być, koledzy zadecydują. Musimy tylko dobrze się namyśleć, bo od tego, kogo wybierzemy, będzie zależeć nasza dalsza praca w kole i w warsztatach. Skończyłem.

Cudzik usiadł wśród powszechnego aplauzu. Ze wszystkich stron padały okrzyki:

— Brawo! Dość gadania! Zgłaszać kandydatury!

Bartecki złapał pytający wzrok Żukowskiego i kiwnął mu nieznacznie głową. Wniosek Cudzika przeszedł jednogłośnie. Przystąpiono do wyboru. Żukowski podniósł rękę.

— Proszę kolegów o podawanie kandydatur.

Bartosik pilnie uważał, żeby nikt go nie uprzedził.

— Tomasz Łuczak — krzyknął donośnie.

— Brawo, Łuczak — darł się Bazylewicz przy wtórze Mazurka i Kornelskiego.

Kandydatura Łuczaka nie wywołała najmniejszego sprzeciwu. Prawie pół sali powitało ją gorącymi oklaskami.

— Cudzik! — przedstawił swego kandydata Bieliniec.

Znowu oklaski, może nawet liczniejsze niż poprzednio.

Maniek Gutt pochylił się ku Sarneckiemu.

— Podam ciebie, Staszek. Dobra?

— Nie rób tego, pamiętaj o brygadzie, rozumiesz o co chodzi?

Gutt nie od razu zrozumiał. Czyżby Sarnecki godził się z kandydaturą Łuczaka? Nagle Mańka olśniło. Już wiedział. Staszek po prostu nie chciał, żeby on wystawił jego kandydaturę. Pewnie. Powinien zrobić to kto inny, ale kto?

Obejrzał się po sali, zaniepokojony. Nie wiedział, że w tej samej chwili jego niepokój dzieli również Bartecki. Sekretarz wyrzucał sobie, że zbyt liczył na pozycję, jaką jego zdaniem zdobył Sarnecki w warsztatach. Chłopcy najwidoczniej traktowali Staszka wciąż jako nowego.



— Czy koledzy zgłaszają jeszcze jakieś kandydatury? — zapytał Żukowski.

Wtedy wstał mały Wicherski.

— Stanisław Sarnecki, przodownik pracy i dobry sportowiec. Takiego nam trzeba na przewodniczącego.

Zrobiło się cicho. Wszystkie niemal głowy zwróciły się w kierunku Łuczaka. Ożyły wspomnienia ringowego pojedynku. Chłopcy z warsztatu orientowali się doskonale w sytuacji, zrozumieli, że ci dwaj stają dziś znowu oko w oko.

— To ci heca — rzekł ktoś półgłosem.

Poprosił o głos Cudzik.

— Proszę kolegów, dziękując za zaufanie chciałbym prosić o skreślenie mojej kandydatury, gdyż ojciec mój został służbowo przeniesiony i w najbliższych dniach pożegnam warsztaty. Tyle chciałem powiedzieć.

Oświadczenie Cudzika przyjęto w głuchym milczeniu. Żukowski zamaszystym trochę nerwowym ruchem, skreślił z listy nazwisko drugiego kandydata. Pozostało dwóch — Łuczak i Sarnecki.

Tomasz był gotów do walki. Nie chodziło mu o zaszczyt kierowania młodzieżą. Myśli jego krążyły wokół pamiętnego, grudniowego popołudnia.

W oślepiającym blasku reflektorów znana sylwetka po przeciwnej stronie ringu. Niski ukłon przy prezentacji. Metaliczny dźwięk gongu. Sześć tysięcy rozdartych wrzaskiem gardeł. Cios, unik, cios, zwarcie, znowu seria ciosów. Dwie krótkie przerwy ciśnięte w kąt ringu, niezauważone, zagubione w potwornym hałasie widowni i silniejszym nad ten hałas głuchym dudnieniu zmęczonego serca. Znowu gong, tym razem bardzo daleko, jakby przez watę. Nogi są sztywne, mięśnie zwiotczałe. A tamten bije coraz mocniej, trafia coraz częściej. Jeszcze unik, jeszcze cios, ucieczka w podwójną gardę, ale to mało, za mało. Wszystko wiruje wokół, zlewa się w oczach w jakąś bezkształtną masę. Klęska, pierwsza klęska.

(36) **D. c. n.**